Proletariusze wszystkich krajów, łączcie się!

Gazeta Krakowska

Wyd. A
Cena 20 gr

Organ KW Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej

Rok V. Kraków, poniedziałek 17 sierpnia 1953 r. Nr 195 (1515)

WIEŚ KRAKOWSKA w bitwie o chleb

Ponad 30 gromad pow. olkuskiego zbiorowo sprzedało zboże państwu

Pracujący chłopi wielu gromad powiatu olkuskiego organizują zbiorowe dostawy. Już ponad 30 gromad pow. olkuskiego w zbiorowych transportach sprzedało państwu zboże, m. in. takie gromady z gm. Żarnowiec jak: **Koryczany, Łany Wielkie, Małoszyce, Otola** i inne. **Józef KOŁODZIEJ** z **grom. Małoszyce jest pierwszym, który całkowicie i przed terminem wywiązał się z obowiązkowej dostawy zboża.**

W zbiorowych dostawach nie pozostały w tyle gromady (gm. Pilica) **Gulzów, Giebło, Mokrus, Smoleń** i **Siamoszyce.** W grom. **Giebło** produują: **Witold SZLACHTA** i **Władysław OLESIAK.**

Świadczy to o tym, że aktyw gromadzki, komisje żniwno-omłotowe oraz niektóre gminne rady narodowe pracują dobrze. Należy również podkreślić zrozumienie samych chłopów ważności akcji żniwno-omłotowej i planowego skupu zboża.

Posłuchajmy, co mówi małorolny chłop **Wojciech JANIK** z grom. **Gołaczewy** gm. Jangrot:

„Polska Ludowa wykształciła mi dwoje dzieci. Syn jest inżynierem, a córka pielęgniarką. Moim obowiązkiem jest choć w części spłacić dług państwu. Dlatego też w stu procentach wywiązałem się z obowiązkowej dostawy zboża.“

Kiedy GRN w Dłużcu przypomni sobie o pomocy sąsiedzkiej?

W grom. Miechówka gm. Dłużec pow. Olkusz nie stosuje się pomocy sąsiedzkiej. Karygodnym jest fakt, że sołtys **Kazimierz BANAŚ** mimo kilkakrotnego powiadomienia przez małorolnego chłopa Franciszka Pacię o potrzebie pomocy sąsiedzkiej, nawet nie raczył bliżej zainteresować się tą sprawą.

Podobnie i sołtys grom. Bydlin gm. Dłużec nie cieszy się zaufaniem swojej gromady. W dn. 12 bm. grom. Bydlin miała zbiorowo odstawić zboże do punktu skupu. Jednak do tego nie doszło. Bo i jakże, jeśli sołtys nie zatroszczył się nawet o to, by nie posiadającym koni dać furmanki.

Obydwa fakty świadczą, że GRN w Dłużcu straciła więź z tymi gromadami. Należałoby wreszcie o tej więzi przypomnieć sobie, a w stosunku do sołtysów wyciągnąć dyscyplinarne wnioski.

M. S.

Chłopi chrzanowscy współzawodniczą w dostawie zboża

Jak donosi nasz korespondent **E. RYCHLEWSKI,** w Chrzanowskiem tylko gm. **Libiąż i Chełmek** nie zalegają z sierpniowym planem skupu. Najwcześniej zrealizowały plan grom. **Dąb** i **Gorzów** (gm. Chełmek). Również grom. **Górka** gm. Trzebinia wolna jest od zaległości. Warto podkreślić, że w przeciwieństwie do pozostałych gmin spółdzielnie produkcyjne pow. chrzanowskiego wykonały już plan roczny w 65 proc.: w tym spółdzielnia w **Byczynie** w 120 proc., zaś w **Olęcinie** w 110 proc. Spółdzielcy zapowiadają wykonanie z nadwyżką całego planu najpóźniej do dn. 15 bm.

Te osiągnięcia nie przesłoniły jednak poważnych niedociągnięć na terenie pozostałych gmin. Toteż w całym powiecie organizacje partyjne zwołują zebrania z aktywem gminnym i powiatowym, na których to zebraniach dyskutuje się nad usprawnieniem przebiegu dostaw.

W wyniku tej mobilizacji poszczególne gminy jak **Babice, Krzeszowice, Trzebinia** podejmują współzawodnictwo w akcji skupu. Padają liczne zobowiązania indywidualne. Np. ob. **KOSOWSKI** oświadczył w imieniu grom. Mętków, że wywiąże się ona w pełni z dostaw do dn. 22 bm. Ob. **WILCZAK** z Gorzowa wypożyczy swoje konie i furmankę na czas trwania skupu, a sam dopomoże w omłotach sąsiadom.

Gm. Książ Wielki pierwsza w Miechowskiem wywiązała się w 100 proc. z obowiązkowych dostaw

Dwa tygodnie przed wyznaczonym terminem mało i średniorolni chłopi z gm. Książ Wielki przywieźli do punktu skupu swoje pierwsze plony. Na szczególne wyróżnienie zasługują **K. BOŻEK** (grom. Moczydło), **Stefania KOSZELA** (grom. Małoszów), **W. FRANC** i **J. MOTYCZYŃSKI** (grom. Konaszówka), **Julian DUDEK** (grom. Książ Wielki). Ich przykład pobudził ogół pracujących chłopów z tej gminy do równie obywatelskiego, patriotycznego wywiązywania się z obowiązków wobec ludowej Ojczyzny.

Tragiczna sytuacja ludności wysp greckich nawiedzonych przez trzęsienie ziemi

LONDYN

Według doniesień z Aten, wyspy greckie na Morzu Jońskim zostały w ostatnich dniach nawiedzone przez silne trzęsienie ziemi. Dotychczas zanotowano kilkadziesiąt wstrząsów tektonicznych.

Najbardziej dotknięte klęską żywiołową zostały wyspy — Kefalonia i Itaka. Miasta i wsie na tych wyspach leżą w gruzach. W zburzonych miastach szaleją pożary.

Miasto Vathy na Kefalonii zamieniło się w stos gruzów. Z 2 tys. domów ocalało zaledwie 50. Miejscowości Sami i Zakhyntos zostały niemal całkowicie zniszczone. W mieście Lixouri płoną całe dzielnice. Na wyspie Kefalonia zginęło pod gruzami domów przeszło 400 osób. Liczba rannych sięga 2 tys.

Według ostatnich doniesień, miasto Argostoli na Kefalonii pogrąża się w morze. Wskutek trzęsienia ziemi szczyt góry Aenos rozpadł się. Dwie małe wyspy zapadły się w głąb morza.

Wszelkie połączenia telefoniczne i telegraficzne z miastami dotkniętymi klęską trzęsienia ziemi zostały przerwane. Sytuacja ludności — nawiedzonych tą żywiołową klęską wysp — jest tragiczna. Odczuwa się dotkliwy brak żywności i wody. Wiele tysięcy osób pozostało bez dachu nad głową.

Według doniesień z ostatniej chwili, wskutek trzęsienia ziemi na wyspach greckich zginęło przeszło tysiąc osób, a blisko 10 tys. osób zostało rannych. Grecki minister finansów oświadczył, że straty materialne z powodu trzęsienia ziemi przekraczają 2 tryliony drachm.

*

SOFIA

Bułgarska Agencja Telegraficzna donosi za Agencją Ellas Press, że wśród ofiar trzęsienia ziemi na wyspie Kefalonia jest wielu więźniów politycznych, którzy znajdowali się w więzieniu w mieście Argostolion. Mimo protestów i żądań więźniów, aby ich wypuszczono, strażnicy otworzyli cele dopiero, gdy domy w Argostolion zaczęły jeden po drugim rozsypywać się w gruzy. Również podczas trzęsienia ziemi na wyspie Zakynthos zginęło przeszło 200 więźniów politycznych.

Naród koreański wyraża bezgraniczną wdzięczność wielkiemu narodowi radzieckiemu za pomoc w odbudowie kraju

Uchwała rządu Koreańskiej Republiki Ludowo-Demokratycznej

MOSKWA

Agencja TASS donosi z Phenianu:

Centralna Koreańska Agencja Telegraficzna ogłosiła uchwałę Rady Ministrów Koreańskiej Republiki Ludowo-Demokratycznej, powziętą w związku z decyzją rządu radzieckiego udzielenia narodowi koreańskiemu pomocy w wysokości miliarda rubli na odbudowę kraju i rozwój gospodarki narodowej.

Dziś — stwierdza uchwała rządu Koreańskiej Republiki Ludowo - Demokratycznej — **gdy przed narodem stoją niecierpiące zwłoki zadania szybkiej odbudowy i rozwoju zniszczonej przez wojnę gospodarki narodowej oraz poprawy materialnych i kulturalnych warunków swego bytu, olbrzymia pomoc udzielona przez rząd radziecki jest dla naszego narodu źródłem nowej siły i natchnienia. Wyrażając wraz z całym narodem koreańskim bezgraniczną wdzięczność wielkiemu narodowi radzieckiemu za pomoc w wysokości miliarda rubli, Rada Ministrów Koreańskiej Republiki Ludowo-Demokratycznej postanawia** zużytkować tę sumę na odbudowę zniszczonej gospodarki narodowej, na założenie fundamentów dalszego uprzemysłowienia kraju oraz na podniesienie materialnego i kulturalnego poziomu życia narodu koreańskiego.

Naród koreański — stwierdza w zakończeniu uchwała — **będzie zacieśniał jeszcze bardziej braterskie stosunki przyjaźni z narodem radzieckim i wykona pomyślnie gigantyczne zadania odbudowy powojennej i rozwoju swej gospodarki narodowej.**

Uchwałę podpisał przewodniczący Rady Ministrów Koreańskiej Republiki Ludowo-Demokratycznej Kim Ir-sen.

*

Agencja TASS donosi z Phenianu:

— 14 sierpnia na wzgórzu Moranbon w Phenianie odbyło się uroczyste złożenie wieńców u stóp pomnika wzniesionego przez naród koreański dla uczczenia pamięci żołnierzy radzieckich, którzy polegli w walkach o wyzwolenie Korei.

Zakończenie IV Światowego Festiwalu w Bukareszcie potężną manifestacją młodości, siły i przyjaźni

BUKARESZT

Wspaniałe spotkanie przedstawicieli młodego pokolenia 111 krajów — IV Światowy Festiwal Młodzieży i Studentów w walce o pokój i przyjaźń — zakończył się. Uczestnicy festiwalu w imieniu setek milionów młodzieży całego świata zamanifestowali wolę dalszej, wzmożonej walki o pokojowe uregulowanie wszystkich problemów międzynarodowych, o trwały pokój na całym świecie, o triumf idei przyjaźni między narodami.

Zakończenie Festiwalu było potężną manifestacją młodości, siły i przyjaźni.

Na trybunie zajmują miejsca gorąco witani: przewodniczący Prezydium Wielkiego Zgromadzenia Narodowego Rumuńskiej Republiki Ludowej Petru Groza, członkowie Międzynarodowego Komitetu Festiwalu, kierownictwo ŚFMD i MZS oraz goście Festiwalu. Serdecznie manifestuje młodzież na cześć bohaterskiego bojownika o pokój, Henri Martina, który przybył do Bukaresztu na zakończenie Festiwalu.

Przewodniczący ŚFMD Bernini odczytuje tekst apelu uczestników IV Światowego Festiwalu Młodzieży i Studentów w walce o pokój i przyjaźń do młodzieży całego świata. Apel głosi:

Drodzy przyjaciele!

My, uczestnicy IV Festiwalu Młodzieży i Studentów, zebraliśmy się w atmosferze pokoju i przyjaźni. Spotkanie nasze pełne promiennej radości i zaufania dowiodło, że młodzież może zawsze, niezależnie od poglądów i wierzeń, osiągnąć wzajemne zrozumienie.

Pragniemy szczęścia, chcemy, aby zwyciężyły pokój i przyjaźń, które otworzą nam drogę ku lepszej przyszłości.

Wzywamy młodzież całego świata do zjednoczenia swych młodych sił:

w imię tryumfu idei rokowań pokojowych nad stosowaniem siły — tak jak to się stało dzięki rozejmowi w Korei;

w imię tego, by każdy naród był gospodarzem swego kraju, by między narodami panowały stosunki wzajemnego zaufania oparte na zasadzie równouprawnienia;

w imię ożywiającej młode pokolenie nadziei na lepszą przyszłość, w imię poszanowania świętych praw młodzieży;

w imię wszechstronnego rozwoju wymiany kulturalnej i sportowej przyczyniającej się do zacieśnienia kontaktów między młodzieżą różnych krajów.

Młodzieży!

Łączmy się, by ziściły się nasze pragnienia i nadzieje na lepszą przyszłość.

Młodzieży całego świata, naprzód!

Na zakończenie zebrania Bruno Bernini wzywa młodzież, by nie ustawała w walce o pokój i przyjaźń.

Unoszą się w górę tysiące rąk. Pochylają się flagi. W dziesiątkach języków rozbrzmiewa hymn walczącej młodzieży świata.

Przyjęcie w 8 rocznicę wyzwolenia Korei

WARSZAWA

15 bm. w sali kameralnej Teatru Narodowego w Warszawie ambasador Koreańskiej Republiki Ludowej — Coj Ir wydał przyjęcie z okazji 8 rocznicy wyzwolenia Korei przez Armię Radziecką.

W przyjęciu udział wzięli: Przewodniczący KC PZPR, Prezes Rady Ministrów Bolesław Bierut, członkowie Biura Politycznego KC PZPR, członkowie Rady Państwa i Rządu, przedstawiciele władz naczelnych stronnictw politycznych, generalicji Wojska Polskiego, organizacji społecznych oraz świata nauki, kultury i sztuki.

Obecni byli przedstawiciele dyplomatyczni państw obozu pokoju.

Przyjęcie upłynęło w niezwykle serdecznej atmosferze.

Depesza Kim Ir-sena do G. M. Malenkowa

MOSKWA

Agencja TASS ogłasza następującą depeszę Przewodniczącego Gabinetu Ministrów Koreańskiej Republiki Ludowo-Demokratycznej Kim Ir-sena do Przewodniczącego Rady Ministrów ZSRR G. M. Malenkowa:

Wielce Szanowny Towarzyszu Malenkow! Cały naród koreański jest głęboko wzruszony wiadomością, że rząd radziecki postanowił przeznaczyć na pomoc narodowi koreańskiemu miliard rubli na odbudowę i rozwój koreańskiej gospodarki narodowej.

W związku z tym pozwólcie mi, Szanowny Towarzyszu Przewodniczący, że w imieniu rządu Koreańskiej Republiki Ludowo-Demokratycznej, całego narodu koreańskiego i ode mnie osobiście prześlę Wam i w Waszej osobie rządowi i całemu narodowi Związku Radzieckiego wyrazy serdecznego podziękowania.

Wielki naród radziecki, po wyzwoleniu narodu koreańskiego spod długoletniego jarzma imperializmu japońskiego, już od pierwszych dni udzielał wszechstronnej pomocy w naszej walce o zbudowanie prawdziwie demokratycznego, niezawisłego państwa i przez to umożliwił nam utworzenie w północnej części naszej ojczyzny potężnej bazy demokratycznej. Bezinteresowna pomoc materialna i poparcie moralne udzielone narodowi koreańskiemu w okresie jego wojny wyzwoleńczej były dla nas źródłem natchnienia w walce o ostateczne zwycięstwo.

Decyzja rządu radzieckiego w sprawie wyasygnowania miliarda rubli na pomoc narodowi koreańskiemu, który przystąpił obecnie do realizacji niezmiernie doniosłych zadań w dziedzinie jak najrychlejszej odbudowy i rozwoju gospodarki narodowej zniszczonej wojną, jest dla nas potężnym bodźcem i wzmacnia naszą wiarę w ostateczne zwycięstwo w walce o jedność i niezawisłość ojczyzny.

Cały naród koreański ożywiony jest niezłomną wolą jak największego umacniania demokratycznej bazy naszej ojczyzny. Użyje on całej tej sumy na stabilizację życia ludności, na odbudowę po wojnie gospodarki narodowej i na uprzemysłowienie naszej ojczyzny.

Przesyłam Wam z całego serca, Szanowny Towarzyszu Przewodniczący, życzenia zdrowia i pomyślności.

Prezes Rady Ministrów Bolesław Bierut wśród dzieci koreańskich

WARSZAWA

W dniu święta narodowego Koreańskiej Republiki Ludowo - Demokratycznej Prezes Rady Ministrów Bolesław Bierut odwiedził dzieci koreańskie przebywające w Polsce w Państwowym Ośrodku Wychowawczym.

Studenci polscy piszą do swoich kolegów z zagranicy

WARSZAWA

W dniach IV Światowego Festiwalu Młodzieży i Studentów w Bukareszcie oraz przed III Światowym Kongresem Studentów, który w końcu sierpnia br. odbędzie swe obrady w Warszawie, młodzież kształcąca się na wyższych uczelniach naszego kraju nawiązuje jeszcze bliższy, serdeczniejszy listowny kontakt ze swymi kolegami z zagranicy. Wiele listów wysyłają studenci w Polsce do kolegów z państw kapitalistycznych.

Gorące pozdrowienia studentom francuskim przesłali w swym liście słuchacze Szkoły Inżynierskiej w Poznaniu.

Do studentów Brighton Treining College w Anglii napisali list słuchacze Państwowej Wyższej Szkoły Pedagogicznej w Gdańsku.

W liście wysłanym do studentów brazylijskich słuchacze Państwowej Wyższej Szkoły Aktorskiej w Łodzi śląc gorące pozdrowienia swym kolegom, piszą: „Chcemy, aby nasz delegat spotkał się na kongresie z waszym przedstawicielem, aby mógł mu powiedzieć jak młodzież polska walczy o pokój i przyjaźń między narodami“.

Bohaterska walka strajkowa mas pracujących Francji nabiera coraz potężniejszego rozmachu

Dnia 16 bm. rozwijała się w dalszym ciągu z niepohamowaną siłą walka strajkowa francuskich mas pracujących o zrzucenie jarzma militaryzacji i nędzy. Trwa strajk generalny kolejarzy, pracowników poczty, telegrafu i telefonów, górników, pracowników elektrowni i gazowni, zakładów użyteczności publicznej obsługi metra, autobusów i tramwajów.

Strajkuje przeszło milion metalowców. Przyłączyli się do ruchu strajkowego robotnicy budowlani, robotnicy przemysłu chemicznego, włókniarze, dokerzy, mechanicy towarzystwa lotniczego Air France wraz z całym personelem lądowym tej instytucji. Nie pracują urzędnicy wielu ministerstw, urzędów, organów samorządowych itd. W związku ze strajkiem drukarzy oraz całego personelu przemysłu poligraficznego — nie ukażą się dnia 17 bm. dzienniki francuskie.

Z doniesień prasy wynika, że robotnicy, którzy 17 bm. wracają masowo z urlopów, zamierzają przyłączyć się do strajku, który ogarnął całą Francję.

Walka strajkowa rozwija się w warunkach jednolitej akcji ludzi pracy. Niezliczone komitety jedności, jakie utworzone zostały w zakładach pracy, konsolidują się coraz bardziej. Dzieje się to wbrew instrukcjom rozłamowego kierownictwa prawicowych związków zawodowych - Force Ouvriere, chrześcijańskich związków zawodowe nie odpowiedziały dotąd na apel CGT w sprawie wspólnych rokowań wszystkich organizacji zawodowych z rządem oraz w sprawie opracowania wspólnego programu postulatów, wysuwanych przez przeszło 4 miliony strajkujących.

Zasługuje na uwagę okoliczność, że osławiony agent monopolistów amerykańskich Irving Brown, przebywający obecnie w Europe zachodniej, w wywiadzie prasowym wezwał Force Ouvriere do podjęcia natychmiastowych kroków, zmierzających do osłabienia rozmachu walki strajkowej.

Masy pracujące z oburzeniem potępiają zarządzenia represyjne władz i przeciwstawiają się im. Rząd obsadził liczne elektrownie i gazownie, jak również dworce kolejowe — policją i wojskiem. Wydobywa on z więzień zbrodniarzy pospolitych i używa ich, jako łamistrajków, tak np. przestępcy z więzienia St. Paul w Lyonie na niektórych odcinkach pracy zastępują strajkujących.

Pismo „L'Humanité-Dimanche“ z dnia 16 bm. stwierdza: Potęga i rozmach obecnego ruchu strajkowego są niebywałe. Pocztowcy, kolejarze, robotnicy elektrowni i gazowni, metra i autobusów, zakładów użyteczności publicznej i szpitali, górnicy i hutnicy, robotnicy budowlani i włókniarze, robotnicy przemysłu chemicznego i dokerzy stwierdzili czynem, że rozumieją sens polityki rządowej. Polityka ta polega na tym, że rząd, pragnąc finansować swą awanturniczą wojnę w Indochinach i swe atlantyckie przygotowania wojenne — obniża poziom życia ludzi pracy.

Na wniosek wysokiego komisarza ZSRR Rada Sojusznicza zniosła cenzurę prasy w Austrii

WIEDEŃ

14 sierpnia odbyło się posiedzenie Rady Sojuszniczej, na którym przewodniczył wysoki komisarz ZSRR w Austrii I. Iljiczew.

Rada Sojusznicza omówiła sprawę zniesienia cenzury prasy w Austrii.

Wysoki komisarz ZSRR Iljiczew oznajmił, że władze radzieckie, uwzględniając życzenie rządu austriackiego, zniosły 12 sierpnia br. cenzurę prasy w strefie radzieckiej i zaproponował, aby Rada Sojusznicza zniosła z dniem 15 sierpnia cenzurę prasy w całej Austrii.

Po dyskusji Rada powzięła uchwałę, znoszącą cenzurę w Austrii i wystosowała pismo w tej sprawie do kanclerza Austrii Raaba.

Następnie Rada omówiła sprawę poruszania się obywateli mocarstw okupacyjnych na obszarze Austrii. Wysoki komisarz ZSRR wysunął wniosek zniesienia wszelkich ograniczeń w dziedzinie poruszania się członków komisji sojuszniczej, członków ich rodzin oraz personelu ambasad czterech mocarstw na całym obszarze Austrij.

Wniosek wysokiego komisarza ZSRR został jednomyślnie uchwalony.

SPORT

Kocerka wicemistrzem Europy

KOPENHAGA

Na jeziorze Bagsvaerd koło Kopenhagi zakończyły się w niedzielę wioślarskie mistrzostwa Europy. Piękny sukces odniósł nasz reprezentant T. Kocerka, zdobywając tytuł wicemistrza Europy na jedynkach. Polak zajął drugie miejsce w biegu finałowym, przegrywając po zaciętej walce o 2,4 sek. z Własicem (Jugosławia).

Słabo wypadła polska dwójka ze sternikiem (Lorenc, Thomas, sternik — Michalski). Polacy wylosowali silny półfinał, w którym zajęli ostatnie miejsce za Francją, Holandią, Danią i Szwecją.

Duży sukces odnieśli wioślarze radzieccy zdobywając dwa tytuły mistrzowskie (ósemka i dwójka bez sternika) oraz dwa tytuły wicemistrzowskie (dwójka podwójna i czwórka ze sternikiem).

WYNIKI

Jedynki: 1) Własic (Jugosławia) — 7:14,6, 2) Kocerka (Polska) — 7:17,7, 3) Giovannoni (Francja) — 7:17,7, 4) Schuett (Zagłębie Saary) — 7:36,1, 5) Tiukałow (ZSRR) 7:44,6.

Ósemki: 1) ZSRR — 6:08,1, 2) Dania — 6:12,5, 3) Francja, 4) Włochy, 5) CSR.

Dwójki podwójne: 1) Szwajcaria — 6:51,4, 2) ZSRR — 6:57,8, 3) Jugosławia, 4) Belgia, 5) Dania.

Dwójki bez sternika: 1) ZSRR — 7:03,9, 2) Belgia — 7:05,8, 3) Dania, 4) Szwajcaria, 5) Niemcy zach.

Czwórki ze sternikiem 1) CSR — 6:41,8, 2) ZSRR — 6:44,0, 3) Szwajcaria, 4) Włochy, 5 Niemcy zach.

Konferencja w sprawie bezpieczeństwa lotów w Niemczech

14 sierpnia w gmachu francuskiej administracji wojskowej w Berlinie odbyło się kolejne posiedzenie przedstawicieli francuskich, amerykańskich, angielskich i radzieckich władz wojskowych, na którym omawiano w dalszym ciągu sprawę bezpieczeństwa lotów w Niemczech, a w szczególności sprawę wprowadzenia nowego systemu znaków ostrzegawczych, dawanych przez samoloty znajdujące się w powietrzu.

Następne posiedzenie odbędzie się w Berlinie w gmachu radzieckich władz wojskowych.

IV Światowy Festiwal Młodzieży

Wyniki Międzynarodowych Konkursów Artystycznych w Bukareszcie

Ogłoszono wyniki Międzynarodowych Konkursów Artystycznych Światowego Festiwalu Młodzieży i Studentów.

NA KONKURSIE SOLISTÓW BALETU (balet klasyczny) nagrody otrzymali: Ninel **Kurgapkina** i Genadi **Lediach** oraz Nina **Izralewa** i Światosław **Kuźniecow** (ZSRR).

W DZIEDZINIE TAŃCÓW CHARAKTERYSTYCZNYCH pierwszą nagrodę zdobyła Indrami **Rahman** (Indie), drugą Gabriel **Pepescu** i Valontina **Massini** (Rumunia), Konrad **Drzewiecki** i Teresa **Kujawa** (Polska).

Ponadto przyznano jedną trzecią nagrodę i 8 dyplomów honorowych, w tym dyplom honorowy otrzymał Stefan **Wonta** (Polska).

SPOŚRÓD ZESPOŁÓW BALETOWYCH pierwszą nagrodę zdobył zespół baletowy **Leningradzkiej Szkoły Choreograficznej.**

Pierwszą nagrodę w **KONKURSIE ORKIESTR SYMFONICZNYCH** uzyskała orkiestra studentów **Państwowego Konserwatorium Moskiewskiego.**

W KONKURSIE FORTEPIANOWYM pierwsze nagrody zdobyli: Natalia **Juzbaszewa** (ZSRR) i Valentin **Gheorghiu** (Rumunia), drugą — Wiktor **Nosow** (ZSRR), M. **Katz** (Rumunia) i Alain **Bernheim** (Francja).

Wśród wyróżnionych trzecią nagrodą znajduje się Edward **Kowalik** (Polska).

W KONKURSIE TAŃCÓW LUDOWYCH pierwszą nagrodę uzyskały: **Wang Ju-wa** (Chiny) i G. **Bawajewa** (ZSRR), trio — Władimir **Szubarin,** Piotr **Sorokin** i Andrzej **Klimow** (ZSRR) oraz **zespoły taneczne Korei i Rumunii.**

Wśród zespołów wyróżnionych trzecią nagrodą znajdują się: **zespół Śląskich Domów Kultury, zespół zakładów im. Strzelczyka w Łodzi** oraz **zespół zakładów im. Harnama w Łodzi.**

W DZIEDZINIE GRY NA INSTRUMENTACH LUDOWYCH pierwsze nagrody otrzymali soliści: Eugeniusz **Blinow** (ZSRR), Abas **Bachramow** (ZSRR) i Aleksander **Rezomikow** (ZSRR).

W KONKURSIE KAPEL LUDOWYCH pierwsze nagrody zdobyły: **orkiestra UDM** (Rumunia) i **kazachstańska.**

WŚRÓD ZESPOŁÓW CHÓRALNYCH pierwsze nagrody otrzymały: chór studentów moskiewskich, chór studentów z Sofii i zespół Centralnej Rady Rumuńskich Związków Zawodowych.

Drugą nagrodę zdobył **młodzieżowy zespół chóralny ze Stalinogrodu.**

Chór Akademii Medycznej w Gdańsku został wyróżniony dyplomem honorowym.

W KONKURSIE ŚPIEWACZYM pierwszą nagrodę otrzymały śpiewaczki radzieckie Halina **Olejniczenko** (sopran koloraturowy) i L. **Andrejewa** (mezzosopran) oraz śpiewaczki bułgarskie Katarzyna **Popowa** (sopran) i N. **Charkowa.**

Wśród tenorów pierwsze nagrody uzyskali: Valentin **Teodorian** (Rumunia) i Robert **Ilesfalvi** (Węgry).

W. **Otdielonow** (ZSRR) otrzymał pierwszą nagrodę wśród barytonów, a wśród basów W. **Filippow** i Mikołaj **Kriwula** (ZSRR).

Drugie i trzecie nagrody oraz dyplomy honorowe przyznano 66 solistom, wśród nich solistom polskim: Eugenii **Gwieździńskiej** (sopran koloraturowy — trzecia nagroda), Alicji **Lewandowskiej** (mezzosopran — trzecia nagroda), Henrykowi **Łukaszkowi** (bas — trzecia nagroda) i Ludwikowi **Mice** (tenor — dyplom honorowy).

Tu NOWA HUTA

Przykład brygady Jana Jaworka

Brygada ciesielska Jana JAWORKA, pracująca na osiedlu B—1 Zarządu Budowlanego nr 1 ZBM Nowej Huty jest jedną z najlepszych brygad tego Zarządu.

Brygada ta w składzie 9 osób, pracując zespołowo, wykonuje przeciętnie 364 proc. normy. Wydajność brygady z dnia na dzień wzrasta. A jej miesięczne zarobki po wprowadzeniu nowego taryfikatora i nowych norm podwyższyły się o 300 zł na osobę.

Swe sukcesy brygada ta osiąga dzięki stałemu otrzymywaniu frontu robót, a przede wszystkim dzięki dobrej organizacji pracy i mechanizacji budowy.

I tak np. zastosowanie „żurawia“ olbrzymiego dźwigu używanego do transportowania materiałów zwolniło do innych prac 6 ludzi, którzy przed wprowadzeniem „żurawia“ dostarczali materiały ręcznie. Mechanizacja ta przyniosła się w dużej mierze do podniesienia wydajności pracy, a tym samym do poważnego wzrostu zarobków brygady.

— To nie wszystko — mówi brygadzista tow. Jaworek. — Aby brygada mogła rytmicznie wykonywać swoje zadania dobowe — brygadzista zobowiązany jest u nas codziennie uzgadniać z kierownictwem front robót na dzień następny, troszczyć się o potrzebne materiały i ich dostawę oraz odpowiednio według kwalifikacji ustawić ludzi do pracy.

Brygada tow. Jaworka osiągnięcia te zawdzięcza również w dużej mierze aktywnej pracy grupy partyjnej i związkowej. Grupa związkowa na swych zebraniach omawia z członkami brygady trudności na jakie napotykają w wykonywaniu swych zadań. Dyskutuje również nad sposobami usunięcia trudności. Grupa partyjna pomaga brygadzie, prowadząc pracę polityczną z bezpartyjnymi, zachęcając ich do podniesienia wydajności, do podniesienia jakości wykonywanych prac.

Sprawa niecierpiąca zwłoki

Jak donosi nasz korespondent tow. Eugeniusz GOCLON — Zarząd Produkcji Pomocniczej w Kombinacie nowohutnickim już od dłuższego czasu interweniuje w dyrekcji i dziale H—1 PP Nowa Huta w sprawie wykonania przesuwnicy i windy dla suszarni drzewa.

Wprawdzie inżynierowie z PP Nowa Huta jak: Graszewski, Śpiewak i Błaszyński systematycznie z miesiąca na miesiąc gwarantowali szybkie wykonanie tych urządzeń, lecz — jak dotąd — spełzło to na niczym.

W obecnych warunkach Zarząd Produkcji Pomocniczej zmuszony jest więc zatrudnić większą ilość robotników w suszarni, celem ręcznego przenoszenia tarcicy ze składu do komór suszarnianych, co w efekcie znacznie podwyższa koszty załadunku komór suszarnianych i obniża wydajność suszarni.

Obywatele inżynierowie! Należy natychmiast dostarczyć pracownikom suszarni drewna przesuwnicę i windę. Jest to sprawa niecierpiąca dalszej zwłoki.

Masy pracujące Anglii i Belgii solidaryzują się ze strajkującymi we Francji

LONDYN

Kierownictwo związku robotników przemysłu elektrotechnicznego uchwaliło rezolucję, wyrażającą całkowitą solidarność ze strajkującymi masami pracującymi Francji. Związek ten postanowił wysłać 1.000 funtów szterlingów na rzecz funduszu strajkowego we Francji. Równocześnie londyński oddział związku zawodowego pracowników przemysłu elektrotechnicznego powziął uchwałę wzywającą do okazania strajkującym robotnikom francuskim wszelkiej pomocy moralnej i finansowej.

Londyński oddział związku zawodowego robotników transportowych powziął uchwałę, w której solidaryzuje się ze strajkującymi we Francji. Uchwała ta wzywa kierownictwo brytyjskich związków zawodowych do okazania wszechstronnego poparcia robotnikom francuskim. Podobną rezolucję uchwalił londyński oddział związku zawodowego robotników przemysłu budowy maszyn.

*

BRUKSELA

Kolejarze belgijscy zwrócili się do swych towarzyszy francuskich z orędziem, wyrażającym podziw dla stanowczości i jedności działania strajkujących kolejarzy francuskich. — Kolejarze belgijscy stwierdzają, że uczynią wszystko co w ich mocy, by okazać pomoc swym towarzyszom francuskim. Związek zawodowy kolejarzy belgijskich wzywa swe kierownictwo do podjęcia niezwłocznych kroków, mających na celu okazanie poparcia strajkującym robotnikom francuskim.

Podobne orędzie wystosowali pocztowcy belgijscy do swych towarzyszy francuskich. „Wspólna walka pracowników należących do Generalnej Konfederacji Pracy (CGT) i do Francuskiej Konfederacji Robotników Chrześcijańskich — stwierdzają pocztowcy belgijscy — jest dla mas pracujących Belgii wspaniałym przykładem jedności działania." Prasa donosi, że Komitet wykonawczy zjednoczonego związku zawodowego górników belgijskich przesłał do strajkujących górników francuskich depeszę z wyrazami solidarności.

Wystąpienie Brytyjskiej Partii Pracy przeciw deklaracji 16 krajów w sprawie Korei

14 sierpnia br. Brytyjska Partia Pracy ogłosiła oświadczenie w związku z deklaracją 16 krajów w sprawie Korei.

„Brytyjska Partia Pracy — stwierdza m. in. oświadczenie — wyraża ubolewanie w związku z tym, że rząd nie zawiadomił Izby Gmin o istnieniu tej deklaracji i o jej treści podczas dyskusji w sprawie Korei, bezpośrednio przed feriami parlamentarnymi. — Brytyjska Partia Pracy odrzuca wszelkie zobowiązania w kierunku rozszerzenia zasięgu działań wojennych na Dalekim Wschodzie, jakie może zawierać ta deklaracja".

Protest przedstawicieli strony koreańsko-chińskiej w komisji do spraw repatriacji jeńców wojennych

Specjalny korespondent Agencji Nowych Chin donosi z Kaesongu:

Dnia 14 bm. koreańscy i chińscy członkowie komisji do spraw repatriacji jeńców wojennych złożyli stanowczy protest przeciwko stawianiu przez amerykańskie władze wojskowe poważnych przeszkód przedstawicielom Czerwonego Krzyża w zwiedzeniu obozów jenieckich w Korei południowej. Przeszkody i ograniczenia są tak poważne, że delegaci Koreańskiego i Chińskiego Czerwonego Krzyża nie mają możności nadal spełniać swych funkcji humanitarnych, zgodnie z układem w sprawie rozejmu.

Straż amerykańska na wyspie Kożedo — stwierdza protest — użyła dnia 9 bm. gazów trujących wobec chińskich i koreańskich członków grup Czerwonego Krzyża, którzy znajdowali się w pomieszczeniu otoczonym dwoma rzędami drutu kolczastego.

W Jondonpo amerykańskie władze wojskowe poddały cenzurze przemówienia członków grupy Czerwonego Krzyża i pozbawili ich możności przemawiania do jeńców.

Na wyspie Kożedo nie pozwolono członkom grupy Czerwonego Krzyża rozdać jeńcom papierosów i przekazać im listów. Zabroniono im również przeprowadzenia rozmowy z jeńcami. Takie postępowanie strony amerykańskiej stanowi rażący kontrast w porównaniu z poparciem, jakiego udziela się członkom mieszanych grup Czerwonego Krzyża w Kaesongu i w obozach jenieckich w Korei północnej. W miejscowościach tych członkowie wymienionych grup mogą rozmawiać z jeńcami lub z przedstawicielami jeńców oraz przekonać się, że wszystkie podarunki rozdzielane są między jeńców. Mogą oni również dokonywać inspekcji pomieszczeń, w których mieszkają jeńcy oraz stołówek i punktów lekarskich.

Ten ostry kontrast cechujący ustosunkowanie się do grup Czerwonego Krzyża w Korei południowej i północnej dobitnie wskazuje, która strona odnosi się do jeńców w sposób rzeczywiście humanitarny.

Członkom grup Czerwonego Krzyża uniemożliwiono zwiedzenie obozów jenieckich w Korei południowej i wykonanie ich zadań humanitarnych, w obawie, że światowa opinia publiczna dowie się o faktach bestialskich mordów dokonywanych na jeńcach koreańskich i chińskich w ciągu przeszło dwóch lat w imię osławionej „dobrowolnej repatriacji".

Przemówienie Waltera Ulbrichta w Lipsku

Jak donosi agencja ADN, pierwszy sekretarz KC SED Walter Ulbricht wygłosił przemówienie na wiecu załogi jednego z wielkich przedsiębiorstw lipskich. Podkreślił on wielką doniosłość przemówienia przewodniczącego Rady Ministrów ZSRR G. M. Malenkowa na sesji Rady Najwyższej ZSRR. Ulbricht stwierdził, że polityka Związku Radzieckiego jest ogromną pomocą dla wszystkich patriotów niemieckich w ich walce o zjednoczone, miłujące pokój i demokratyczne Niemcy. Następnie Ulbricht scharakteryzował nowy kurs Niemieckiej Socjalistycznej Partii Jedności i rządu NRD, przy czym napiętnował imperialistów amerykańskich i zachodnio-europejskich za próby przeszkodzenia realizacji tego kursu.

Kropki nad i...

Automat dla rasistów

Amerykańska gazeta „Southern Patriot" opublikowała niedawno zdjęcie automatu do sprzedaży coca-cola. Z prawej strony tego instrumentu znajduje się sprężynka przeznaczona dla białych, z lewej — dla kolorowych, „ale wszystkie pieniądze padają w jedno miejsce".

Na nieszczęście nie wynaleziono jeszcze w USA automatu, który zebrałby w jedno miejsce i oddzielił od zdrowej części społeczeństwa wszystkich przepojonych rasizmem opryszków.

„Dobre rady" jezuitów

W jednej z broszurek, wydanej przez włoską „Akcję Katolicką" pt. „Staraj się tak postępować", czytamy: „Azali umiesz być wdzięczną? Podziękuj zatem swemu pracodawcy, który płaci ci co tydzień wynagrodzenie, choć mógłby znaleźć na twoje miejsce zręczniejszą i cichszą robotnicę... Różnice klasowe ustanowił sam Bóg, który tak ukształtował ludzkość; różnice te są nieuniknione i byłoby przestępstwem dążyć do ich zniesienia".

Troska włoskich jezuitów o dobro bliźnich jest, jak widzimy, wprost proporcjonalna do stanu ich portfeli.

Żołnierz amerykański prosi rząd radziecki o azyl

MOSKWA

Agencja TASS donosi z Wiednia, że 2 sierpnia szeregowiec armii amerykańskiej K. Johnson zwrócił się do władz radzieckich w Austrii z prośbą o udzielenie mu prawa azylu.

Johnson urodził się w 1927 r. w stanie Północna Karolina. W 1946 r. wstąpił on do szeregów armii amerykańskiej i służył z przerwami w wojsku do 1 bm. Podczas służby w wojsku Johnson przebywał w Japonii, a następnie został skierowany na front w Korei. Johnson był dwukrotnie ranny. Został on odznaczony medalami amerykańskimi; otrzymał również medal od Li Syn Mana.

Walcząc na froncie w Korei, Johnson przekonał się o zbrodniczym charakterze amerykańskiej agresji przeciwko miłującemu pokój narodowi koreańskiemu. Johnson postanowił zerwać z przeszłością i rozpocząć nowe życie.

W oświadczeniu do władz radzieckich Johnson pisze:

„Proszę o udzielenie mi azylu politycznego z następujących przyczyn: Uczono mnie przez dłuższy czas, że wszystko, co jest amerykańskie — jest najlepsze i słuszne, zaś zagraniczne — złe i niesłuszne. Podczas odbywania służby wojskowej w Japonii oraz po powrocie do USA zacząłem powątpiewać w słuszność takiej teorii. Po skończeniu pierwszego okresu służby wojskowej usiłowałem poprawić swą sytuację, aby zapewnić mej rodzinie byt. W tym celu rozpocząłem studia, by zdobyć zawód, jednakże z braku środków musiałem naukę przerwać. W Ameryce jest tak, że jeżeli kto ma pieniądze lub urodził się w bogatej rodzinie — ten żyje jak król. Skoro jednak miałeś nieszczęście urodzić się w ubogiej rodzinie — nie masz szans życiowych".

Następnie Johnson pisze:

„Wkrótce po wybuchu wojny w Korei znalazłem się na froncie w szeregach piechoty. Widziałem w Korei jak armia amerykańska grabiła wszystko co chciała, niszcząc rozmyślnie to wszystko, co nie było jej potrzebne, pozostawiała za sobą pustynię.

Dowództwo amerykańskie rzucało do walki żołnierzy południowo-koreańskich źle umundurowanych, źle uzbrojonych i niedostatecznie wyszkolonych. Byli to synowie chłopów, których zmuszano do składania ofiar z życia, przy czym nie wiedzieli oni za co giną. W tym wypadku powiedzenie, iż nie zgadzam się z polityką amerykańską — było by nie wystarczające. Przekonałem się w Korei, że moje stale wzrastające wątpliwości co do polityki rządu amerykańskiego były całkowicie uzasadnione. Czuję, że nie mogę mieszkać nadal w Ameryce. Pozostaje mi jedyne wyjście — rozpocząć nowe życie. Nie przyjdzie mi to łatwo, jednakże proszę o danie mi takiej możliwości".

Na zdjęciu: podczas gdy matka tej 10-letniej hinduski pracuje w polu, dziewczynka musi nie tylko opiekować się młodszym rodzeństwem, ale także pracą pomagać w utrzymaniu rodziny.

Fot. CAF

Togliatti o sytuacji politycznej we Włoszech

Dziennik „L'Unita" zamieszcza wywiad z Togliattim na temat kryzysu rządowego we Włoszech.

„To, co się dzieje w ciągu ostatnich tygodni we Włoszech — oświadczył m. in. Togliatti — jest jednym z aspektów głębokiego kryzysu politycznego, który ogarnia coraz szybciej kraje Europy zachodniej. Wiadomo powszechnie, że krajom tym nałożono kilka lat temu kaftan bezpieczeństwa noszący nazwę bloku atlantyckiego. W bloku tym kraje Europy zachodniej, a przede wszystkim Włochy, zaczęły tracić swą samodzielność gospodarczą i polityczną i zostały podporządkowane dyktatowi państwa stojącego na czele reakcji europejskiej i światowej — to jest Stanów Zjednoczonych. Oto przyczyna chronicznego kryzysu gospodarczego w tych krajach, oto przyczyna nacisku ze strony najbardziej reakcyjnych sił.

Mówiąc o stanowisku chrześcijańskich demokratów, Togliatti podkreślił, że nie zamierzają oni liczyć się z wyborami z 7 czerwca i z faktem, że tak liczni wyborcy głosowali na partie lewicowe.

Kierownictwo partii chrześcijańsko-demokratycznej, które ponosi odpowiedzialność za obecną sytuację — oświadczył Togliatti — miało dość czasu, aby dokonać zmiany charakteru i polityki rządu, gdyby tego chciało i gdyby szanowało ład demokratyczny i opinię wyborców.

Wyborcy powinni o tym wiedzieć, gdyż przeważająca większość spośród nich jest stanowczo przeciwna tego rodzaju awanturniczej polityce, która może spowodować jeszcze dalsze pogorszenie obecnej sytuacji.

Następnie Togliatti wyraził nadzieję, iż wydarzenia będą się rozwijały w ten sposób, że jeśli nie Saragat, to przynajmniej większość przywódców i członków partii socjal-demokratycznej, o ile pragną przesunięcia kursu politycznego bardziej na lewo, przekonają się o konieczności jeśli nie całkowitej współpracy, to przynajmniej opartego na obopólnym porozumieniu kontaktu z siłami komunistycznymi.

W zakończeniu Togliatti wezwał do czujności, a zwłaszcza do utrwalenia i rozszerzenia jedności i współpracy wszystkich sił demokratycznych.

Sukces filmów radzieckich na festiwalu w Wenecji

Prasa włoska poświęca wiele uwagi festiwalowi filmowemu, który odbywa się obecnie w Wenecji. Dzienniki wskazują zwłaszcza na sukces filmów radzieckich. Dziennik „Gazzettina" pisze, że filmy radzieckie dla dzieci, a zwłaszcza film „Farbowany lis", są zupełnie czymś nowym pod względem charakterystyki występujących w nich osób, artystycznego wykonania i gry.

Wielki sukces odniosły również pozostałe filmy radzieckie wyświetlane w Wenecji.

Strona koreańsko-chińska realizuje warunki rozejmu

PEKIN

Agencja Nowych Chin donosi z Kaesongu, że strona koreańsko-chińska skierowała 800 policjantów do części strefy zdemilitaryzowanej, położonej na północ od linii demarkacyjnej. Wysłanie policji do północnej części strefy zdemilitaryzowanej nastąpiło zgodnie z warunkami rozejmu oraz porozumieniem osiągniętym na ostatnim posiedzeniu wojskowej komisji rozejmowej.

Strona amerykańska nie podała dotychczas do wiadomości, kiedy południowa część strefy zdemilitaryzowanej zostanie obsadzona przez oddziały policyjne.

Z entuzjazmem wyrażają się o postępach naszego pokojowego budownictwa bawiący w Polsce związkowcy francuscy

WARSZAWA

W ciągu ostatnich dwóch tygodni bawiła w Polsce, na zaproszenie CRZZ, 28-osobowa grupa związkowców francuskich, którzy zwiedzili liczne miasta i ośrodki przemysłowe i zapoznali się z warunkami życia i pracy w naszym kraju. W dniu 15 bm. — przed wyjazdem z Polski — związkowcy francuscy na konferencji prasowej podzielili się z przedstawicielami prasy i radia swymi wrażeniami z pobytu w naszym kraju.

Wszyscy ci przedstawiciele francuskich mas pracujących, reprezentujący różne gałęzie gospodarki, różne dzielnice Francji i różne poglądy polityczne, wyrażali się z wielkim uznaniem o tempie naszego pokojowego budownictwa, które służy przede wszystkim zaspokajaniu potrzeb ludzi pracy. Miasto i Kombinat Nowa Huta, rozbudowa Warszawy, odbudowa Gdańska, powstające przy każdym osiedlu i zakładzie pracy domy kultury, żłobki i przedszkola — wszystko to wywarło głębokie wrażenie na przedstawicielach francuskiej klasy robotniczej. Przeciwstawiali oni wielokrotnie to, co zobaczyli w Polsce — temu, co dzieje się w ich ojczystym kraju i stwierdzali, że nasze budownictwo — to wspaniały dowód ożywiającej Polaków woli walki o pokój.

„To co zobaczyliśmy u Was — stwierdził przedstawiciel Związku Zaw. Przemysłu Chemicznego z miejscowości Saint Auban, Casimir Bermond — wzruszyło nas tym bardziej, że w chwili, gdy polskie masy pracują z takim powodzeniem, aby ich życie z dnia na dzień stawało się lepsze, u nas rząd chce nam odebrać i te niewielkie zdobycze, które wywalczyliśmy sobie w długoletniej, twardej walce klasowej".

„Budujecie nie tylko zakłady przemysłowe, ale również niezliczone obiekty socjalne. Z największym szacunkiem Wasz rząd odnosi się do zabytków kulturalnych, które odbudowuje się z podziwu godnym pietyzmem" — mówił Jean Briquet, sekretarz Krajowego Związku Zaw. Budowlanych.

Przedstawiciel robotników budowlanych Francji mówił także o trwającej obecnie w jego kraju walce strajkowej: „Walka ta nie jest następstwem jedynie ostatnich dekretów rządu. Jest ona obroną stale atakowanych interesów ludzi pracy. Oto przykład: wydajność pracy w budownictwie wzrosła w porównaniu z rokiem 1939 o 30 procent. Zarobki w tym samym okresie zmalały o 40 procent. Takie zmiany zachodzą w sytuacji robotnika w moich kraju. Jedynie walki strajkowe, jedynie wzmacniająca się wciąż jedność klasy robotniczej i wzrost jej uświadomienia mogą nas uratować od dalszego pogłębiania się wyzysku."

Wielu uczestników konferencji prasowej podkreślało też, że przyjeżdżając do Polski znajdowali się częściowo pod wpływem, szerzonej we Francji, imperialistycznej propagandy oszczerstw o Polsce i innych krajach obozu pokoju. Wielu mówców stwierdzało, że naocznie mogli przekonać się o kłamliwości tej propagandy.

Wszyscy zabierający głos podkreślali m. in., iż w Polsce panuje wolność polityczna i religijna. „Jestem katoliczką — mówiła Candide Puytielo, delegatka pracowniczek sklepów konfekcyjnych z Tuluzy. — Księża we Francji mówią nam w kościołach, że u Was prześladuje się wierzących. Przekonałam się, że w Polsce każdy wierzący może chodzić i chodzi do kościoła, że Państwo odbudowuje świątynie, które zostały zburzone podczas wojny."

Liczni związkowcy francuscy poświęcili swe wypowiedzi zagadnieniu opieki nad matką i dzieckiem oraz opieki nad młodzieżą. Przedstawicielka paryskich metalowców — Lydia Edaine podkreślała, że kobiety francuskie nie korzystają z takich praw jak kobiety w naszym kraju, którym zapewniono 3-miesięczne urlopy macierzyńskie, dobrą opiekę nad dziećmi i wiele innych uprawnień.

O sytuacji młodzieży francuskiej mówił m. in. Michel Pasco, delegat Związku Zaw. Prac. Przemysłu Spożywczego z Nicei. „Młodzież nasza — stwierdził on — ma utrudniony dostęp do nauki, często nie może znaleźć pracy. Zamiast tego ofiarowuje się jej wytwory amerykańskiej kultury — książki, filmy i gazety gloryfikujące gangsterstwo i propagujące pornografię. Nasze dzieci otrzymują jako zabawki czołgi, rewolwery i noże. Zdarzają się wypadki, że zabawy w gangsterów kończą się śmiertelnymi wypadkami.

W Polsce natomiast widzieliśmy miasteczko dziecięce Podgrodzie, gdzie dzieci uczą się kolektywnie żyć i pracować, mają swój samorząd, który uczy je samodzielności. Widzieliśmy pałac młodzieży w Stalinogrodzie, budujące się wszędzie szkoły i świetlice, boiska sportowe i biblioteki."

Uczestnicy konferencji zapewniali, że po powrocie do swego kraju zrobią wszystko co w ich mocy, aby zapoznać swych towarzyszy pracy z tym, co zobaczyli w Polsce. Goście francuscy wyrażali także serdeczne podziękowania za gościnność, z jaką spotykali się na każdym kroku i stwierdzali, że ich pobyt w Polsce przyczyni się do dalszego zacieśnienia więzów przyjaźni, łączącej narody polski i francuski.

Zwycięstwo życia

Podajemy poniżej w obszernym skrócie korespondencję W. Jurzanowa z Korei, zamieszczoną na łamach „Izwiestii" dnia 9 bm.

KILKA dni przedtem, zanim podpisane zostało porozumienie o zawarciu rozejmu w Korei, obszedłem wszystkie dzielnice i zakątki Phenianu. Byłem w centralnej części stolicy koreańskiej, gdzie nie ocalał ani jeden gmach. Poszedłem też na Wzgórze Wyzwolenia. Przed trzema laty od tego wzgórza biegła ciągnąca się przez całe miasto prosta, szeroka, tonąca w zieleni Aleja im. Stalina. Dziś widnieją tu tylko ruiny i zgliszcza.

Przypominam sobie letni poranek 1952 roku. Tego dnia przyjechaliśmy do Phenianu. Miasto tonęło jeszcze w dymach pożarów po nocnym bombardowaniu. Mieszkańcy usuwali palące się części ziemianek, odkopywali spod gruzów ciała zabitych. Tu i ówdzie unosiły się nagle w powietrze słupy kurzu i dymu — to wybuchały bomby z zapalnikiem opóźniającym. Objechaliśmy tego dnia całe miasto i jego okolice. Nigdzie nie dostrzegało się przejawów paniki, rozpaczy. Na jednej z ulic dziewczęta i żołnierze sadzili młode drzewka.

— Za jakiś rok czy dwa — powiedział młody Koreańczyk imieniem Iak Don Won — zasadzone przez nas drzewka strzelą wysoko w górę i ozdobią drogę, która tędy pobiegnie.

I oto dziś, patrząc z Góry Moranbon na miasto, na które w ciągu trzech lat wojny Amerykanie zrzucili ponad 60 tys. ton bomb, patrząc na asfaltowane ulice, na których nie ma budynków, ale gdzie zielenią się młode kasztany i klony, zapragnąłem szczególnie gorąco, aby bohaterski wysiłek narodu koreańskiego, czerpiącego natchnienie ze swego zwycięstwa i z braterskiej pomocy Związku Radzieckiego oraz całego obozu pokoju i demokracji, jak najszybciej przywrócił do życia zburzony Phenian, a wraz z nim wiele setek miast i wsi koreańskich.

Na początku lipca odwiedziliśmy sekretarza KC Koreańskiej Partii Pracy, Pak Czan Oka, który opowiedział nam, jak będzie się odbudowywać Phenian. Obecnie w mieście i jego okolicach znajdują się zaledwie 20 do 30 stosunkowo mało uszkodzonych gmachów. Zostaną one odbudowane w pierwszej kolejności; przeznaczy się je dla urzędów, szpitali, zakładów naukowych. A potem trzeba będzie budować nowy Phenian.

Natychmiast po podpisaniu porozumienia rozejmowego rząd koreański podjął uchwałę o odbudowie i rekonstrukcji Phenianu. Plan odbudowy i rekonstrukcji stolicy obliczony jest na 10—15 lat, termin zaś robót, które muszą być wykonane w pierwszej kolejności — na trzy lata. W centrum Phenianu powstanie plac o powierzchni 3,6 hektara. Główną magistralą będzie szeroka aleja, którą porowadzi się równolegle do rzeki Tedongan. U południowego krańca alei, stanie na wielkim placu teatr centralny. Na szczycie wzgórza Namen wzniesiony będzie obelisk na cześć zwycięstwa, odniesionego przez naród koreański w walce przeciwko amerykańskim agresorom. Dzielnice przemysłowe położone będą we wschodniej i zachodniej części Phenianu. Powstaną liczne parki i ogrody. W centralnej części miasta i przy głównych arteriach będzie się budować 4—5 piętrowe domy.

Uchwała przewiduje też odrestaurowanie wszystkich zabytków historycznych.

Powstanie również z ruin bohaterskie miasto Wonsan, zadymią kominy fabryczne w Hamhynie, Nampho, Anozżu i w dziesiątkach innych miast. Zakwitną piękne ogrody koreańskie, zazielenią się w dolinach i na zboczach wzgórz ryż, pszenica, tytoń, fasola...

Wiosną zawarliśmy znajomość z Bohaterem Pracy, słynnym rebaczem Te Du Sirem. Pierwszy w kraju zastosował on nową metodę wielootworowego wiercenia i do 8 maja wykonał plan 1953 roku. Te Du Sir powiedział mi wówczas:

— Pracowałem w imię zwycięstwa nad wrogiem, a po odniesionym zwycięstwie będę pracować jeszcze wytrwalej, w imię szybszej odbudowy kraju, w imię zjednoczenia Korei. Wiem, że nam, Koreańczykom, pomagają bezinteresownie i pomagać będą nadal ludzie radzieccy. Mogą oni być przekonani, że nie pożałujemy sił i energii dla pokojowego budownictwa, dla sprawy pokoju na całym świecie.

Za przykładem Te Du Sira poszli rębacze przodkowi w całym kraju. W fabrykach, na kolejach i w kopalniach Korei naliczyć można wieleset robotników, którzy wykonali swe plany roczne w ciągu 5—6 miesięcy.

I oto dziś pokojowe budownictwo stało się zadaniem dnia, a nie daleką perspektywą.

*

Wyjechaliśmy z Phenianu do Moskwy w pochmurny, lipcowy ranek. Samochód nasz minął górę Noranbon, a potem — zrujnowany dworzec, na którego peron wjechał właśnie długi pociąg towarowy z ładunkiem drzewa budulcowego.

Przyszła mi na myśl rozmowa z wiceministrem kolei Republiki Koreańskiej tow Czenem. W przedzień naszego wyjazdu namawiał on nas, abyśmy poczekali jeszcze kilka dni. Gdy tylko podpisane zostanie porozumienie rozejmowe — powiedział Czen — natychmiast puścimy pociągi pasażerskie i będziecie mogli wówczas popatrzeć na Koreę z okien wagonu.

Mimo wszelkich wysiłków lotnictwo amerykańskie nie zdołało zdezorganizować pracy kolei. Co prawda kursowały tylko pociągi towarowe. Pociągów osobowych nie puszczano przede wszystkim dlatego, aby nie narażać na niebezpieczeństwo pasażerów, a po wtóre dlatego, że większość wagonów osobowych uległa zniszczeniu. Ale jeszcze w toku wojny Koreańczycy zdołali wyremontować część wagonów pasażerskich. Dziś te pierwsze pociągi pasażerskie opuściły już pewno tunele i schrony i, jak zwiastuny pokoju, pomknęły po szynach koreańskich linii kolejowych.

Żegnając Phenian, rzuciliśmy okiem na przeciwległy brzeg Tedonganu. Przed wojną było tam wspaniałe lotnisko. — Przez trzy lata amerykańscy piraci powietrzni niemal codziennie bombardowali ten niewielki skrawek ziemi. Jeszcze poprzedniego dnia amerykańskie „fortece latające" zrzuciły tu ponad 200 bomb różnego kalibru. W chwili gdy patrzyliśmy na lotnisko, uniosły się nad nim tumany kurzu — to wybuchały bomby z opóźniającym zapalnikiem. Ale z drugiego krańca lotniska wystartował niewielki samolot, wiozący mieszkańcom Phenianu nowe gazety...

Spośród ruin wypełzł nagle na lotnisko spychacz traktorowy i powoli zaczął wyrównywać poryte bombami pole. Przygotowywał on lotnisko na przyjęcie samolotów pasażerskich, które przylecą tu z Moskwy i Pekinu, z Warszawy i Bukaresztu. Szczęśliwej podróży i pięknej pogody życzymy wam, pokojowi wysłannicy pokój miłujących narodów.

Olbrzymie straty interwentów w wojnie koreańskiej

PEKIN

Agencja Nowych Chin donosi z Phenianu, że dowództwo naczelne Koreańskiej Armii Ludowej i dowództwo ochotników chińskich ogłosiły wspólny komunikat o stratach interwentów w Korei w okresie od 25 czerwca 1950 roku do 27 lipca 1953 roku.

Komunikat stwierdza, że w okresie tym interwenci stracili w zabitych, rannych i wziętych do niewoli 1.093.839 żołnierzy i oficerów, w tym 397.153 żołnierzy i oficerów amerykańskich, 667.293 żołnierzy i oficerów armii lisynmanowskiej oraz 29.393 żołnierzy i oficerów brytyjskich, australijskich, kanadyjskich, tureckich, syjamskich, filipińskich, francuskich, holenderskich, belgijskich, greckich, kolumbijskich, południowo-afrykańskich itd.

W okresie od 25 czerwca 1950 roku do 27 lipca 1953 roku wojska ludowe zdobyły 110 samolotów, 354 czołgi, 9.239 pojazdów mechanicznych, 146 samochodów pancernych, 12 okrętów oraz 6.321 dział samobieżnych, polowych, przeciwlotniczych moździerzy i granatników, jak również 823 rusznice przeciwpancerne. — Wojska ludowe zdobyły także znaczną ilość karabinów maszynowych, pistoletów automatycznych i amunicji.

Napięta sytuacja w Maroku

PARYŻ

Agencja AFP donosi, że dnia 15 bm. zgrupowani wokół profrancuskiego paszy Marakeszu, El Glaoui,- feudałowie marokańscy postanowili zdetronizować sułtana Maroka i proklamować 72-letniego Mohameda Arafę sułtanem.

Prasa donosi, że zwolennicy sułtana przeciwstawiają się machinacjom kolonizatorów francuskich, popierających kampanię El Glaoui. W Casablance i Fezie doszło do rozruchów.

Bezrobotni Berlina zachodniego piętnują prowokacyjną akcję „pomocy żywnościowej"

BERLIN

Agencja ADN podaje tekst apelu Komitetu zachodnio-berlińskich bezrobotnych do wszystkich bezrobotnych Berlina zachodniego.

Z dnia na dzień — stwierdza m. in. apel — narasta fala protestu cierpiących nędzę bezrobotnych i robotników przeciwko prowokacyjnej kampanii „pomocy żywnościowej dla ludności Niemiec wschodnich", prowadzonej przez USA. Domagamy się rozdania paczek żywnościowych wśród naszych rodzin dla ulżenia ich ciężkiej sytuacji. Wydano miliony dolarów na próbę dokonania puczu 17 czerwca. Dla nas jednak nie ma pieniędzy. Wyasygnowano miliony dolarów na prowokacyjną akcję „pomocy żywnościowej", podczas gdy nas pozbawia się chleba.

Nie chcemy, — podkreśla apel — aby Adenauer został ponownie kanclerzem. Chcemy zjednoczonych, demokratycznych Niemiec ze zjednoczonym Berlinem. Nie chcemy, aby wojna przeniesiona została z Korei do Niemiec. Nie chcemy, aby Niemcy strzelali do Niemców, a berlińczycy do berlińczyków, nie chcemy odrodzenia faszyzmu. Nie chcemy rejestrować się przez całe życie na giełdzie pracy. Domagamy się pracy, szczęśliwego życia, pokoju. Dlatego nie chcemy, aby Adenauer i Reuter pozostawali przy władzy.

Wzywamy bezrobotnych, aby zaprotestowali stanowczo przeciwko naigrawaniu się z naszej nędzy. Mamy całkowite prawo do pomocy.

Apel wzywa, aby wszyscy bezrobotni wzięli aktywny udział w przygotowaniach do konferencji bezrobotnych Berlina zachodniego, która ma się odbyć we wrześniu.

Komunikat Ministerstwa Oświaty

Ministerstwo Oświaty podaje do wiadomości, że gminne spółdzielnie Samopomocy Chłopskiej otrzymały do sprzedaży podręczniki dla szkół, znajdujących się na ich terenie.

Minister Oświaty zatwierdził do użytku w szkołach na rok 1953/54 — podręczniki, wydane nie tylko w roku 1953, lecz i w latach ubiegłych.

Wszelkich informacji w tych sprawach udzielają kierownicy szkół i punkty sprzedaży podręczników.

Wobec zatwierdzenia do użytku w szkołach na rok 1953/54 — podręczników wydanych w latach ubiegłych, należy również wykorzystać podręczniki używane, odkupując je po zniżonej cenie (50 proc. ceny katalogowej) — od uczniów klas starszych.

Nowy miód pitny z Zielonej Góry

Lubuska Wytwórnia Win w Zielonej Górze przygotowała w końcu ub. roku nową produkcję miodu pitnego „Trójniaka". Napój ten wyprodukowany został przy użyciu jako surowca miodu pszczelnego i korzeni, według staropolskich przepisów, bez dodatku innych surowców, jak cukier czy też miód sztuczny.

W IV kwartale br. załoga wytwórni przystąpi do rozlewu „Trójniaka", który ukaże się w sprzedaży w końcu br. w specjalnym, efektownym opakowaniu. Niezależnie od produkcji „Trójniaka", Lubuska Wytwórnia Win przystąpi w IV kwartale br. do przygotowania produkcji miodu pitnego „Dwójniaka". Różnić się on będzie od „Trójniaka" większą zawartością alkoholu i miodu oraz dłuższym okresem „leżakowania" fermentacja jego bowiem przebiega trudniej. Do rozlewu „Dwójniaka" przystąpi załoga Wytwórni w końcu 1954 r.

Zgon Ryszarda Ordyńskiego

W dniu 13 bm. zmarł w Warszawie w wieku 75 lat Ryszard Ordyński, wybitny reżyser sceny polskiej.

Ryszard Ordyński znany był szeroko poza granicami kraju, pracując m. in. długie lata z Maxem Reinhardem w Berlinie, w Londynie, Petersburgu i z kolei w Stanach Zjednoczonych (Boston, Nowy Jork), gdzie pozostawał przez 4 lata na stanowisku naczelnego reżysera Metropolitan Opera House.

Zmarły był znany jako wybitny szekspirolog. Od roku 1921 Ryszard Ordyński reżyseruje w kraju wiele sztuk repertuaru klasycznego i polskiego w teatrach Narodowym i Polskim w Warszawie, pracując jednocześnie w filmie.

Lata drugiej wojny światowej przebywa R. Ordyński poza granicami kraju. W r. 1947 powraca do Polski i pracuje do ostatnich chwil jako reżyser, kolejno w Teatrze Wojska Polskiego w Łodzi (z L. Schillerem), w Teatrze Polskim i Teatrze Nowym w Warszawie, wystawiając grany tam ostatnio „Sen nocy letniej" — Szekspira.

W zmarłym straciła scena polska wybitnego reżysera i teatrologa.

Działacze kulturalni NRD, Węgier i Rumunii zwiedzili Pomorze Gdańskie

W dniach 12 i 13 bm. bawili na Wybrzeżu działacze amatorskiego ruchu artystycznego z NRD, Węgier i Rumunii. Goście zapoznali się z osiągnięciami i organizacją amatorskiego ruchu artystycznego Wybrzeża, zwiedzili odbudowujący się stary Gdańsk, Klub Robotniczy Zarządu Portu Gdańsk—Gdynia, Dom Marynarza w Gdyni oraz Wiejski Dom Kultury w Lipuszu w pow. kościerskim.

Budujemy domy mieszkalne dla ludzi pracy — oto, co uskrzydla nasze wysiłki

Rok 1953 na terenie Zarządu Robót Budowlanych nr 3 wykonującego w Nowej Hucie Osiedla B-2 i C-2 właściwie rozpoczął się już jesienią ubiegłego roku. — Przeprowadzaliśmy już wtedy przygotowania organizacyjne, które polegały na wykonywaniu szeregu wykazów, zestawień liczbowych dotyczących ilości robót, potrzebnych materiałów, maszyn i ludzi.

I tu właśnie było najwięcej kłopotów, ponieważ — jak się wówczas wydawało — aby sprostać zadaniom jakie na nas nałożyła Partia i Rząd trzeba by mieć o wiele więcej pracowników niż posiadaliśmy. A wiadomo, że o nowe ręce do pracy niełatwo — jest to jedna z naszych trudności wzrostu. Jasne jest bowiem, że w przeciwieństwie do czasów przedwrześniowych Polska Ludowa potrzebuje coraz więcej rąk do pracy, stwarzając — poprzez industrializację kraju — warunki pełnego zatrudnienia.

Postanowiliśmy więc, kierując się doświadczeniami radzieckimi rozwiązać trudności kadrowe we własnym zakresie, **wykorzystując lepiej niż dotąd wewnętrzne źródła akumulacji przede wszystkim poprzez umasowienie współzawodnictwa i stałe wprowadzanie nowych zespołowych metod pracy. Poprzez rozwijanie postępu technicznego, jak również wykorzystywanie pomysłów racjonalizatorskich,** co niewątpliwie stale podnosi wydajność pracy, a co za tym idzie umożliwia pokrycie brakujących ilości siły roboczej.

Personel techniczny naszego zarządu z kierownikiem inż. Hoffnerem na czele przystąpił więc do opracowania nowych metod pracy w roku 1953, w oparciu o doświadczenia innych przodujących przedsiębiorstw budowlanych. Postanowiono przede wszystkim dotrzeć do każdego robotnika i przekonać go o konieczności dokonania szeregu zmian. W tym celu odbyto wiele narad z załogą. Przy pomocy oddziałowej organizacji partyjnej i rady zakładowej zorganizowaliśmy szereg kursów dokształcających w różnych zawodach, aby jeszcze bardziej podnieść kwalifikacje starych pracowników, jak również zdobyć tą drogą nowych fachowców dla produkcji. W rezultacie przeszkolono 680 osób, niewykwalifikowanych, w tej liczbie m. in. 40 kobiet — dziś znakomitych tynkarek. Zyskaliśmy w ten sposób niemało nowych brygad murarzy i tynkarzy. To właśnie z tych kursów wyszły przodujące dziś np. brygady młodzieżowe tow. **LORENCA, BROŻKA, WCISŁY** i pupilek całego Zarządu, brygada kobiet tynkarek tow. **BRZEŹNIAK,** tynkujących sposobem zmechanizowanym.

Oczywiście, że samo tylko zwiększenie kwalifikacji załogi nie byłoby jednak w stanie rozwiązać naszych trudności kadrowych.

Drugim, niemniej przeto ważnym czynnikiem zwiększenia możliwości produkcyjnych stała się u nas mechanizacja budowy. I tak wprowadziliśmy do pracy w roku bieżącym szereg nowych mało dotychczas stosowanych mechanizmów jak: tynkownice, aparaty malarskie, cykliniarki i szereg sprzętów małej mechanizacji zastosowanych przez naszych racjonalizatorów z inż. **CHMIELNIKIEM** i tow. **LORENCEM** na czele.

Jak wiadomo wytworem naszej pracy są budynki mieszkalne i socjalne dla załogi Kombinatu Nowej Huty.

Uchwała Rządu o przyspieszeniu budowy pierwszego etapu Kombinatu pośrednio dotyczyła więc i nas, ponieważ w tym roku musimy przygotować nowe pomieszczenia mieszkalne dla stale wzrastającej załogi nowoutworzonych zakładów produkcyjnych Nowej Huty. Sprawa to ogromnie ważna. Od naszej bowiem pracy zależy coraz lepsze i pełniejsze zaspokajanie potrzeb mieszkaniowych. Aby zadaniu temu sprostać postanowiliśmy więc ponadto ujednostajnić nasz wysiłek, tak, aby budynki za wszelką cenę oddawane były do użytku zgodnie z harmonogramem.

Wprowadziliśmy w tym celu po raz pierwszy w naszym zarządzie koncentrację robót wykończeniowych polegającą na tym, że w budynkach oddawanych do użytku wykonujemy roboty wykończeniowe pełnym stanem ludzi Odcinka Wykończeniowego. Przez to skracamy cykl produkcyjny, a równocześnie łatwiejszy jest dozór techniczny. **Tym samym zwiększa się możliwość prowadzenia robót bez usterek, co stanowi przedmiot naszej szczególnej troski, bo przecież budujemy po to, by w nowych pomieszczeniach mieszkało się ludziom wygodnie i przyjemnie.**

W pierwszym półroczu 1953 r. koncentracja sił na budynkach oddawanych w najbliższych terminach do użytku dała pożądane wyniki. Dowodem tego jest fakt, że w tym okresie oddaliśmy do użytku tyle izb, ile w ciągu całego ubiegłego roku.

System dyspeczerski również przyczynił się do poprawy naszej pracy. I tu należy podkreślić dużą zasługę inż. **STOLZA,** energicznego dyspeczera naszego zarządu. Ale jak na początku zaznaczyliśmy decydującą rolę w pomyślnym wykonywaniu naszych planów odegrało **właściwie pojęte socjalistyczne współzawodnictwo pracy,** dzięki któremu m. in. oddany został do użytku o 2 tygodnie, przed terminem blok 53. Od strony administracji pomaga temu ruchowi przede wszystkim wydział modernizacji, pamiętający o ciągłości zobowiązań i systematycznej kontroli ich wykonywania. To właśnie w toku współzawodnictwa wyrośli tacy przodownicy, jak np. tow. tow. **FRANKOWICZ** czy **BUDZKI.**

Nasza załoga podjęła również nową formę współzawodnictwa między zarządami budowlanymi w skali Centralnego Zarządu polegającą na oddawaniu jak największej ilości izb mieszkalnych w przeliczeniu na jednego robotnika na rok. W tym roku zobowiązaliśmy się oddać do użytku budowniczym Nowej Huty tyle izb, ile wypada z przeliczenia: 4 izby na jednego robotnika zatrudnionego w naszym Zarządzie.

Odzwierciedleniem wysiłku naszej załogi w tej mierze jest proporzec przechodni z tytułu uzyskania I miejsca we współzawodnictwie między zarządami. Nowe formy współzawodnictwa i uzespołowienie robót murarskich i tynkarskich były u nas decydującymi czynnikami terminowego wykonywania robót budowlanych. Odnośnie uzespołowienia należy jednak stwierdzić, że stan ten jest wciąż niezadowalający. **W tej dziedzinie zadanie polega na tym, by do końca 1953 r. dokonać zasadniczego zwrotu w kierunku możliwie jak najpełniejszego uzespołowienia załogi.**

Od wyników ilościowych i jakościowych naszej pracy zależy w poważnej mierze coraz lepsze zaspokajanie potrzeb materialnych i kulturalnych budowniczych Nowej Huty. Rozumieją to nasze przodujące brygady, które idąc na najbardziej zagrożone odcinki pracy wykonują powierzone im zadania terminowo i bez usterek. Do brygad tych należą zwłaszcza zespoły tow. Stanisława **FIGLA** (znanego przodownika pracy), **BROŻKA, FRANKOWICZA, WCISŁY** (ostatnio nagrodzonych odznaką przodowników pracy). Ich przykład winien mobilizować całą załogę naszego zarządu do walki o terminową i przedterminową realizację planu, o wysoką jakość obiektów mieszkalnych.

Budujemy domy mieszkalne dla ludzi pracy. Oto, co uskrzydla nasze wysiłki. Oto, co sprawia, że pragniemy nie zawieść oczekiwania tych, którzy będą mieszkać we wznoszonych przez nas budynkach.

INŻ. TAD. JĘDRZEJCZYK
Gł. inż. ZRB nr 3

INŻ. LECH GILEWSKI
Kier. Wydz. Wykonawstwa

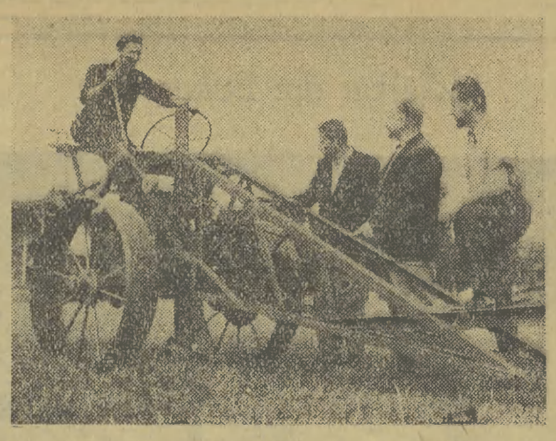

Inż. Jan Kwapiszewski otrzymał Nagrodę Państwową III stopnia w dziale postępu technicznego za opracowanie nowego typu pługa do drenowania kreciego, zastosowanego przy melioracji. W 1952 r. po zastosowaniu wielu ulepszeń pług kreci wprowadzono do masowej produkcji. W chwili obecnej na terenie całego kraju pracuje ponad 100 pługów tego typu. Zastosowanie pługa do kreciego drenowania umożliwia szybkie i sprawne przeprowadzenie drenażu, utrzymującego się około 4 lat. Zastosowanie pługa kreciego stwarza poważne możliwości zwiększenia zbiorów i rozwoju uprawy pasz, a co za tym idzie rozwoju hodowli bydła. Agr. inż. Jan Kwapiszewski od kilku lat wykłada na Wydziale Rolnym UMCS maszynoznawstwo rolnicze i meliorację. Na zdjęciu: mgr inż. Jan Kwapiszewski (drugi od prawej) udziela traktorzyście Zenonowi Sztorcowi wskazówek dotyczących obsługi i działania pługa własnej konstrukcji do kreciego drenowania. Uwag tych słuchają również inż. Kazimierz Łojewski i majster warsztatowy Zbigniew Olejarczyk (pierwszy od prawej). CAF — fot. Wierucki

Z osiągnięć postępu technicznego

Nasz przemysł wytwarza lepsze rodzaje żeliwa

Najpospolitszym i najtańszym metalem, „czarnym", jak się go nazywa w odróżnieniu od „kolorowych", jest żelazo. Nazwa ta jest obecnie używana tylko w chemii dla oznaczenia pierwiastka, który ma znak chemiczny „Fe". Natomiast w technice i w przemyśle znamy teraz tylko albo stal, albo żeliwo.

A więc rama do roweru, igła lub nóż, szyna kolejowa albo dźwigar mostowy, są wykonane ze stali. Natomiast płyta kuchenna, cylinder silnika lub maszyny parowej, rama fundamentowa jakiegoś obiektu maszynowego, to wyroby odlewane z żeliwa.

I stal i żeliwo składają się przede wszystkim z żelaza, z tą różnicą, że stal ma mniej węgla niż żeliwo. Jeżeli na 100 kg produktu przypada 1,8 kg lub mniej węgla, to taki materiał jest stalą. Gdy domieszka węgla jest większa, mamy do czynienia z żeliwem.

Stal ma wyższe własności mechaniczne niż żeliwo. Jest wytrzymalsza na działania sił, jest twardsza i więcej sprężysta, niż żeliwo. Oczywiście trzeba zapytać, dlaczego nie robimy samej stali, skoro jest lepsza od żeliwa, a posługujemy się masowo tym materiałem — gorszym? Odpowiedź brzmi: wyrób żeliwa jest znacznie prostszy i tańszy, niż stali! Dlatego stali używa się tam, gdzie to jest niezbędnie potrzebne, a resztę potrzeb zaspokaja się żeliwem.

Dlaczego żeliwo jest gorsze od stali

Ponieważ lepsze własności stali są, jak widać z powyższych słów, związane z małą zawartością w niej węgla, więc prosty wniosek brzmi iż widocznie większa zawartość węgla w masie żelaza psuje jego jakość.

W stanie stopionym węgiel jest chemicznie związany z żelazem w pewne związki, zwane węglikami. Gdy jednak topliwo krzepnie, większość zawartości węgla wypada ze związków i przyjmuje postać grafitu, który w postaci grudek, pasemek i włókien przedziela od siebie substancję żelaza.

Grafit pod względem technicznym nie ma prawie żadnej wytrzymałości. Większa obecność takiego słabego składnika osłabia przeto zwartość i wytrzymałość masy żelaza. — Nic tedy dziwnego, że drut stalowy o przekroju jednego milimetra kwadratowego może wytrzymać ciężar 100 kilogramów, podczas gdy tej samej grubości drut żeliwny urwie się już pod ciężarem 30 kg. Podobne zjawisko obserwujemy w tkaninach wykonanych z mocniejszej wełny i słabszej bawełny: im większy procent bawełny, tym tkanina jest słabsza.

Jak wytwarza się żeliwo?

Wylewem żeliwa zajmują się odlewnie, a urządzeniem jest piec, zwany żeliwiakiem. Jest godne wzmianki, że wybitnym konstruktorem żeliwiaków, rozpowszechnionych na całym świecie, był polski technolog odlewnictwa, inż. Jerzy Buzek, którego dzieło i nazwisko jest stale wymieniane w literaturze fachowej wszystkich krajów.

Do pionowego żeliwiaka nakłada się od góry warstwami surówkę, czyli produkt wytapiania żelaza z rudy, wytwarzany w hutach, następnie koks, złom żeliwny i stalowy, oraz topnik, czyli kamień wapienny. Roztopiony metal dostaje się do kotliny u spodu pieca, skąd rynną wypływa na zewnątrz do kadzi. Z kadzi czerpie się metal w celu napełniania form, gdzie ciekły metal krzepnie w postaci żądanych przedmiotów.

Żeliwo „modyfikowane"

Podczas wylewu topliwa do kadzi można do cieczy dodać pewne dodatki, jak np. stop żelaza z krzemem. Wówczas przy zachowaniu jeszcze pewnych innych warunków (np. odpowiednia temperatura, mieszanie, czas odlewu itp.) można doprowadzić do tego, że grafit, wytwarzający się w krzepnącym odlewie skupia się w grudki i krótkie pasma.

Proceder taki nazywa się „modyfikacją" żeliwa. A jego skutek? Gdy grafit nie przenika całej masy żeliwa czyli jest więcej skupiony, to materiał żelazny staje się więcej zwarty i mocniejszy. Przedwojenna wytrzymałość żeliwa na rozerwanie wynosiła około 14 kg na 1 mm². Dla żeliwa modyfikowanego wzrasta ona do 40 kg/mm². Zatem przez zastosowanie dodatkowego, niezbyt skomplikowanego i niebardzo kosztownego procederu modyfikacji, uzyskuje się znacznie lepsze żeliwo.

Proces modyfikacji żeliwa w Polsce opracował i wprowadził do odlewnictwa zespół złożony z prof. CZYŻEWSKIEGO, prof. KNIAGININA, inżynierów JANUSZEWICZA, KALATY i PELCZARSKIEGO oraz z majstra odlewnika MIESZCZAKA. Zespół otrzymał Państwową Nagrodę za swe dzieło.

Żeliwo sferoidalne

Niejwięcej od roku 1948 trwały dalsze próby „uszlachetniania" żeliwa, czyli dalszego poprawiania jego własności mechanicznych. Prace szły nadal w tym samym kierunku, mianowicie, żeby ów grafit skupiał się jeszcze regularniej, a to, o ile możliwe, w postaci kulek. I rzeczywiście udało się technologom doprowadzić do tego, że niemal cały grafit, zawarty w masie żelaza, skupia się w postaci kulek, o średnicy około trzech setnych milimetra.

Droga do takiego wyniku wiodła nie tylko przez dodatek jak poprzednio, żelazo-krzemu, ale także przez usunięcie z żelaza jak najwięcej siarki. W żeliwie bowiem, wychodzącym z żeliwiaka, prócz żelaza i węgla, są jeszcze różne zanieczyszczenia metaliczne i niemetaliczne. Z tych ostatnich — siarka, jak wykazały badania, przeszkadza skupianiu się grafitu w kuleczki.

Toteż do ciekłego żeliwa dodaje się mieszanki sody i karbidu, przez co połowa siarki, zawartej w cieczy zostaje usunięta. Teraz dodaje się wspomnianego żelazokrzemu z dodatkiem 20 proc. magnezu. Rezultat? Cały grafit zostaje skupiony w kulki, a wytrzymałość otrzymanego w ten sposób żeliwa, nazwanego „sferoidalnym" (kulka znaczy inaczej „sfera"), dochodzi do 60 kg/mm².

I znów praca zespołu z inż. PIASKOWSKIM na czele doprowadziła do uzyskania jeszcze lepszego materiału, bo dorównywającego własnościami średnim gatunkom stali. — Zespół otrzymał też nagrodę państwową (1952). W tym gronie znaleźli się m. in.: kierownik odlewni Antoni BARGIEŁ i metalurg Franciszek KOCUR.

Jakaż korzyść z tych ulepszeń? Czemuż nie pozostać przy stali? Sprawa jest prosta. Po pierwsze: huty nie są w stanie nastarczyć tyle stali, ile jej polski przemysł potrzebuje. A powtóre, opisane procedery, modyfikacji i sferoidyzacji żeliwa, są prostsze i tańsze, niż wytop stali, i do ich wprowadzenia w życie, nie potrzeba budowy żadnych nowych zakładów. Każda odlewnia może się szybko przestawić z żeliwa zwykłego, na żeliwo modyfikowane lub sferoidalne. I tak się dzieje. Zależnie od potrzeb i warunków, odlewnie polskie, zwłaszcza większe, przechodzą z wytopu żeliwa „szarego" dawnymi sposobami, na opisane metody nowoczesne.

Ale jaki jest z tego praktyczny wynik? Sprawa też — prosta. Mając mocniejszy materiał do dyspozycji, można obecnie do odlewów żeliwnych zużywać znacznie mniej żeliwa, czyli rocznie oszczędzać wiele tysięcy ton materiału, względnie z tej samej ilości surowca wytwarzać kilka razy więcej odlewów.

E. B.

Piękno miast radzieckich

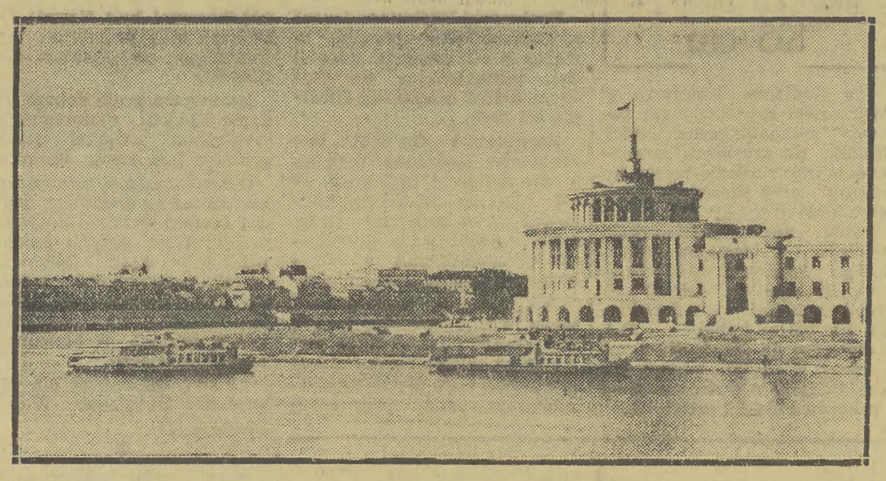

Na zdjęciu: widok dworca rzecznego w Kalininie. Fot. CAF

Gromadka Antoszki

Letni zmierzch jak plaster miodu wyłocił dolinę. Z nadbrzeżnych zarośli ruszała ku domowi gromadka Antoszki. Pierwsza dostojnie kroczyła Prababka, za nią wnuczka Czarnula ze swą trzpiotką-córką Felą, która co chwilę węszyła nowe figle: to trącić zadem przechodzącego lękliwie obok fotografa czchowskiego, to chłopakom grającym w szmaciankę strachu napędzić. W końcu w towarzystwie dwu pękatych owiec wdzięczyła się dorodna praprawnuczka Sroka. Korowód zamykały olbrzymie wyładowane pod niebo smakowitą trawą taczki Antoszki.

— Oj Antoszka „czarownica"!—mawiają w Czchowie, Tymowej i Piaskach złośliwcy i zazdrośnicy. — Krowy „poczarowała", aż się im mleko strumieniem leje. Z mleczarni za nie tysiące dostaje...

Turkusowe, wyblakłe nieco od trosk oczy oprawione są w brąz spalonej, pożłobionej fałdami twarzy. Mocne wysokie nogi, muskularne ramiona, hardo odrzucona głowa — nadają Antoszce, mimo jej 66 lat, rześkość i żwawość młodości.

— Zawsze myślałam — mówi, zmiatając łukiem sierpa różowy kwiat koniczu — że w małej gospodarce trzeba się jednego trzymać, a nie 10 srok za ogon łapać. Doszłam do rozsądku po doświadczeniach na własnej skórze.

Pewnieście ciekawi co sieję

Antoszka opowiada, że wraz ze swym synem Jankiem, synową Stachą i maleńkim wnuczkiem Jurkiem gospodarzy na 3,06 hektarach nienajlepszej podgórskiej ziemi w czchowskiej kotlince Dunajca. 1,12 ha zajmuje wiklinisko, miejsce letnich spacerów Antoszkowej gromadki. Drugi hektar gruntu przeznacza Antoszka pod koniczynę. Na pozostałych 94 arach uprawia buraki pastewne, nieco ziemniaków i zboża — tyle, żeby na obowiązkowe dostawy starczyło.

Słowem: prowadzi raczej gospodarkę hodowlaną. Ponieważ pasza własna jest dla gromadki za skąpa, dokupuje Antoszka trochę siana i buraków.

Antoszka wyprostowała wąskie plecy znad liliowego kobierca koniczu, poprawiła chustkę zacieśniając węzeł pod brodą i wskazała mi miejsce obok siebie na świeżej zieleni.

— Moje życie było takie — zaczęła gadając...

Urodziła się w nędzarskiej dobczyckiej rodzinie. Matka wkrótce odumarła. Pięcioletnia Wikcia — bo tak Antoszce na imię — rozpoczęła tułaczkę od zagrody do zagrody, od dworu do dworu.

— Kiedym ukradkiem wybierała ziemniaki ze świńskiego koryta, nie wierzyłam już, że poznam do syta smak chleba, tak jak nie wierzyłam nigdy, że kiedykolwiek w życiu dotknę wymienia własnej krowiny.

W wędrówce za chlebem dotarła za góry, do Czech. Miała wówczas 22 lata. Niedługo po wybuchu wojny w 1914 roku owdowiała, bo mąż poszedł się bić na rozkaz panów o chwałę Austro-Węgier i położył za panów życie. Został syn, Józek, ten, co teraz w KZWME w Krakowie jest aktywistą robotniczym.

W 1922 roku poślubiła Antosza. Był górnikiem w Mariańskich Górach koło Ostrawy. Za parę lat koło Antoszki kręciła się czwórka dzieciaków. Trzeba było się upracować na ten drobiazg. Poszła na kopalnię, do sortowania węgla... Zredukowali... W roku 1938 faszyści czescy wyrzucili ich z mieszkania i z pracy. Antoszowie uciekli z Czech do ojczyzny. Za uciułane przez dwa dziesiątki lat grosze kupili parę morgów pola i dom. Gospodarka im nie szła. Borykali się z kapryśną ziemią, odwykli od niej. Czas był zresztą tak ciężki, że nawet doświadczeni gospodarze ledwo koniec z końcem wiązali.

Nadeszła okupacja. Niemcy zabrali Antoszom jedyną krowinę. Została tylko jałówka — holenderka — ta, co ją teraz Prababką nazwali.

Ciężkie lata okupacji minęły. W niedługi czas po wyzwoleniu Antosz zaczął schnąć. Dusiło go w piersiach, starzał się szybko. Pylica latami nie leczona zabijała powoli starego górnika. Wiedziała Antoszka, że nie długo im pisane żyć razem.

— No, rozumite — zaczyna z czeska — widziałam, że nasze nieurodzajne morgi do niczego nie doprowadzą.

— Mówię ja do mojego: załóżmy sobie hodowlę krów.

— Ofuknął mnie — jak to chłop. Że to niby pieniędzy nie ma, że zachciewa się mi nie wiem czego, że najlepiej jak na polu chleb rośnie.

— Ja nie ustąpiłam. Zaczęłam od tego, że zostawiłam na wychów córkę Prababki. Zmarniła się nam potem, a po niej została Czarnula. I tak cierpliwie, uparcie, z roku na rok dopinałam swego. Urosła mi gromadka z własnego przychówku. Cztery holenderki czarno-białe.

Ale Antosz już mojej gromadki nie doczekał.

– Mleczarnia to dobra rzecz –

przeskoczyła Antoszka na inny temat.

Codziennie zawozi Antoszka 40—50 litrów mleka do mleczarni — a potem, miesiąc mija jak z bicza trzasł i Antoszka bierze za swe mleko po 2000 lub po 2500, a czasem i więcej złotych.

Już dawno przestała sprzedawać mleko „na kapki" letnikom i grymaśnym paniusiom. Poco tyle zachodu, targowania, kręcenia nosem. W mleczarni tymowskiej — jak w zegarku—uczciwie procent tłuszczu wymierzą, jednaką cenę zimą i latem zapłacą. A krowy Antoszki nie tylko dają się pięknie, ale na ten tłuszcz zajadłe, aż strach. Latem przeważnie mleko ich ma do 3,8 proc., a zimą dochodzi nieraz do 4,5 proc. tłuszczu.

Dochód z mleka starcza Antoszce i jej rodzinie na dostatnie życie, na pokrycie orek konnych (zwózkę bowiem wykonuje Antoszka Prababką, która nauczyła się ciągnąć), na kupienie czegoś z odzienia i sprzętów.

— Ludzie nazywają mnie „czarownicą" –

uśmiecha się pobłażliwie. — Ale też nie chcą wiedzieć tego, dlaczego moje mleko „zaczarowane". Bo kiedy oni żywią swe krowy odpadami, to ja gromadkę pasę burakami, koniczem, śrutą.

Prosta sprawa, że wiosną krowy Antoszki „jak lale", a sąsiadów to i poniektóra ledwo na nogach kadłub utrzyma.

Ale jakże mogą ludzie krowom dogadzać, skoro — jak mówi Antoszka, dziesięć srok za ogon chwytają bez zastanowienia, bez popatrzenia, co się lepiej w podgórskiej okolicy opłaca.

Świni Antoszka nie chowa. Po co. Smalec i mięso kupi w sklepie, kiedy trzeba. Z obowiązkowymi dostawami radzi sobie tak, że kupuje jakąś sztukę — przecie nie tak to trudno przy jej dochodach z mleka. A ambicję ma, żeby też zawsze przed terminem obowiązek spełnić. Sama była robotnicą — więc wie, co to znaczy zapewnienie jadła górnikom czy murarzom. O nią się wtedy nie troszczyli kapitaliści — mogła głodować ile chciała.

Tego roku, choć miała termin na listopad, to już na 22 lipca tucznika odstawiła. Tak samo z podatkiem było.

Chleb, masło Antoszka kupuje. Szkoda jej czasu na bałamutne potrząsanie maśnicy czy mieszenie ciasta. Lepiej poczytać coś wieczorem.

— Na naszych polach zbożem człowiek nie wyżyje — dowiedziałam się o tym na własnej skórze.

I dzielna Antoszka znalazła furtkę do opłacalniejszej, wydajniejszej gospodarki.

I znowu fałdy pomarszczonej twarzy ułożyły się w promyczki uśmiechu:

— Pracuje dla mnie moja gromadka. Toteż jej dogadzam, zabiegam o nią.

— I warto chyba?

— Jeszcze jak, jeszcze jak... — raduje się Antoszka, ujmując znowu łuk sierpu w dłoń.

Czas szykować podwieczorek dla gromadki.

D. K.

SPORT

Wielkie dni Bukaresztu

Przez kilkanaście dni Bukareszt stał się stolicą młodzieży całego świata, goszcząc przedstawicieli i delegatów 5 kontynentów. Wśród poszczególnych reprezentacji wyróżniała się swą wzorową postawą jak też i wynikami uzyskiwanymi w sportowych igrzyskach festiwalowych delegacja młodzieży radzieckiej, której grupę przedstawia zdjęcie.

Czołowi średniodystansowcy polscy: Potrzebowski, Lewandowski i Chromik po ukończeniu biegu finałowego na 1500 m, który przyniósł nowy rekord krajowy w tej konkurencji ustanowiony przez Lewandowskiego.

Festiwalowe igrzyska sportowe w Bukareszcie — zakończone

Więzy przyjaźni i braterstwa sportowców potężnym orężem w walce o pokój

BUKARESZT. Na wspaniałym stadionie im. 23 Sierpnia nastąpiło w sobotę 15 bm. uroczyste zamknięcie międzynarodowych zawodów sportowych braterstwa i przyjaźni zorganizowanych w ramach IV Światowego Festiwalu Młodzieży i Studentów. Po finałowym meczu piłkarskim, w którym reprezentacja młodzieżowa Węgier pokonała reprezentację młodzieżową Rumunii 4:3, nastąpiła uroczystość zamknięcia zawodów.

Przed 80-tysięczną widownią przedefilowały poczty sztandarowe 48 krajów reprezentowanych w igrzyskach sportowych.

Zamknięcia zawodów dokonał przewodniczący komitetu organizacyjnego zawodów — Bodnaras Manode, który w przemówieniu swym wyraził przekonanie, że więzy przyjaźni, jakie zawiązały się na boiskach Bukaresztu, są jeszcze jednym potężnym wkładem młodzieży w walce o pokój i szczęście ludzkości. Na zakończenie przy dźwiękach hymnu młodzieżowego opuszczono flagę festiwalową.

*

Ostatnie złote medale zdobyli piłkarze Węgier, którzy po ciekawej i pięknej grze pokonali reprezentację młodzieżową Rumunii 4:3 (1:2). Do przerwy przewagę mieli piłkarze rumuńscy, przewyższając przeciwników szybkością. W drugiej części spotkania młodzieżowa reprezentacja Węgier przejęła inicjatywę, zdobywając teren szybkimi wypadami.

*

Dwaj zapaśnicy polscy — Gondzik i Majewicz zdobyli brązowe medale zajmując trzecie miejsca w swych kategoriach.

*

Zawody zapaśnicze zakończyły się wielkim sukcesem zawodników radzieckich, którzy zdobyli 7 tytułów mistrzowskich. Pierwsze miejsca w kolejności wag zajęli: Warany (Węgry), Staskewici, Punkin, Safin, Satworian, Kartozja, Wikołajew, Mazur — wszyscy ZSRR.

Po raz ostatni zebrali się w ub. sobotę na stadionie im. 23 Sierpnia w Bukareszcie sportowcy 48 krajów, uczestniczących w wielkich międzynarodowych igrzyskach braterstwa i przyjaźni. Po 10 dniach wspaniałej, szlachetnej sportowej walki nadeszła pora zakończenia igrzysk.

Zawody festiwalowe w Bukareszcie przeszły wszelkie oczekiwania, gromadząc rekordową ilość zawodników i zawodniczek z 5 kontynentów. Żadne dotąd igrzyska nie miały tak wspaniałej oprawy — żadne też nie odbyły się w tak przyjaznej i braterskiej atmosferze.

Na stadionach Bukaresztu padły w czasie trwania igrzysk trzy rekordy świata oraz kilkadziesiąt rekordów krajowych, ustanowionych w większości przez reprezentantów ZSRR i krajów demokracji ludowej, którzy swymi doskonałymi wynikami raz jeszcze dali dowód, że kultura fizyczna w tych państwach otaczana jest wszechstronną opieką i że ma ogromne znaczenie w wychowywaniu człowieka, podnosząc jego ogólną sprawność. W porównaniu z igrzyskami młodzieżowymi, jakie odbyły się w 1951 roku w Berlinie, można stwierdzić we wszystkich dyscyplinach znaczną poprawę poziomu.

Najwięcej sukcesów odnieśli sportowcy Związku Radzieckiego, którzy triumfowali w lekkoatletyce, gimnastyce, zapasach, boksie, skokach z wieży, piłce wodnej, siatkówce, koszykówce i wioślarstwie, zajmuje większość pierwszych miejsc. Pięknymi osiągnięciami poszczycić się również mogą reprezentaci Rumunii, Węgier, Czechosłowacji i NRD. Zawodnicy polscy zdobyli trzy złote medale, a szczególnie cenne jest zwycięstwo naszych kolarzy w wyścigu drużynowym oraz ustanowienie nowych rekordów krajowych w biegach na 1500 m i 5000 m, jak też nowe rekordy ciężarowców.

Igrzyska festiwalowe to jednak nie tylko sukcesy sportowe — to również żywy dokument walki młodzieży całego świata o pokój i międzynarodowe braterstwo. Za hasłami IV Festiwalu — hasłami pokoju i przyjaźni — poszli najlepsi sportowcy świata, jakich widzieliśmy na bieżniach i boiskach bukareszteńskich. Łączyła ich serdeczna i gorąca przyjaźń, tak jak zresztą łączyła ona wszystkich uczestników Festiwalu bez względu na kolor skóry i narodowość.

Ta przyjaźń, silniejsza niż granice — to właśnie potężna broń milionów młodych sportowców z wszystkich krajów kuli ziemskiej, których łączy jeden wielki i wspólny cel i którzy wiedzą, że sport winien służyć zbrataniu całej ludzkości i utrzymaniu pokoju.

Minęły wielkie dni Bukaresztu, — ale wielkie dni młodzieży trwać będą nadal. Zakończył się Festiwal, ale tak jak przez kilkanaście dni w stolicy Rumunii, tak teraz w Paryżu, Bombaju, Pekinie, Warszawie, Moskwie, Londynie czy Mediolanie — na całym świecie — spotykać się będą młodzi sportowcy, chłopcy i dziewczęta w codziennej swej walce o pokój, mocniejsi tylko w swych pragnieniach i przekonaniach więzami przyjaźni, jakie zawiązane zostały na boiskach Bukaresztu.

Pierwsza porażka piłkarzy Unii Chorzów

Ogniwo Kr. remisuje w Opolu

Największą niespodzianką sobotnich rozgrywek piłkarskich o mistrzostwo I ligi było zwycięstwo CWKS nad mistrzem Polski i wiosennym mistrzem ligowym — Unią Chorzów. Jest to pierwsza porażka przodownika tabeli w tegorocznych rozgrywkach ligowych.

W walce o drugie miejsce w tabeli duży sukces odniósł krakowski OWKS zwyciężając Gwardię Kr. i umacniając się dzięki temu zwycięstwu na zajmowanej dotąd pozycji.

W grupie drużyn walczących o spadek Ogniwo Kraków i Budowlani Opole podzielili się punktami a Budowlani z Gdańska przegrali na własnym boisku z Kolejarzem Poznań.

Niespodzianką rozgrywek jest także porażka Gwardii W-wa w spotkaniu z Budowlanymi Chorzów, odzyskującymi dobrą formę podobnie zresztą jak i bytomskie Ogniwo, które zdecydowanie pokonało w sobotę górników z Radlina.

Szczegółowe wyniki spotkań są następujące:

OGNIWO BYTOM—GÓRNIK RADLIN 4:0 (0:0).

BUDOWLANI OPOLE—OGNIWO KR. 0:0.

BUDOWLANI CHORZÓW—GWARDIA W-WA 2:0 (0:0).

CWKS W-WA—UNIA CHORZÓW 2:0 (0:0).

BUDOWLANI GDAŃSK—KOLEJARZ POZNAŃ 2:3 (0:1).

W tabeli ligowej nie zaszły żadne istotne zmiany. Przedstawia się ona następująco:

TABELA LIGOWA

1. Unia	16	28	42:13
2. OWKS Kr.	16	24	36:19
3. Gwardia Kr.	15	21	27:18
4. CWKS W-wa	16	19	28:17
5. Gwardia W-wa	16	17	20:24
6. Ogniwo Bt.	16	14	20:22
7. Kolejarz Pzn.	16	14	16:21
8. Budowl. Chorz.	16	14	23:34
9. Górnik Radlin	16	13	21:31
10. Ogniwo Kr.	15	10	14:21
11. Budowl. Gd.	16	8	14:24
12. Budowl. Op.	16	8	18:35

Po wyrównanej grze

OWKS pokonał Gwardię 2:1 (1:1)

Spotkanie lokalnych rywali krakowskich Gwardii i OWKS, rozegrane w ub. sobotę przyniosło zwycięstwo drużynie wojskowych. Tempo zawodów ze względu na panujący upał nie było zbyt szybkie, mecz był jednak interesujący i stał na dobrym poziomie. Sądząc z wyrównanego przebiegu gry najsprawiedliwszy byłby remisowy wynik zawodów, który zresztą utrzymywał się aż do ostatniej minuty spotkania, kiedy w zamieszaniu podbramkowym strzał Bittnera przesądził o sukcesie gości.

Drużyny wystąpiły w składach:

OWKS: Pajor, Durniok, Kaszuba, Hejosz, Strzykalski, Grzywocz, Dyerniczki, Kowal, Uznański, Piechaczek (Bittner), Glajcar.

Gwardia: Jurowicz, Snopkowski, Szczurek, Flanek, Talik, Jędrys, Kotaba, Jaskowski, Kohut, Gamaj (Gracz), Mordarski.

Główną przyczyną porażki gwardzistów była słaba gra w linii ataku. Zawiedli Kotaba i Jaskowski a wejście Gracza po pauzie nie wiele również przyniosło korzyści.

Wyrównany i ambitny zespół wojskowych zaimponował doskonałą kondycją. Akcje wojskowych były na ogół groźniejsze i szybsze.

W zwycięskiej drużynie wyróżnili się: Piechaczek, Durniok, Grzywocz i Kaszuba, któremu jednak zarzucić trzeba zbyt ostrą grę. U pokonanych na poziomie zagrali jedynie Flanek, Mordarski oraz niezawodny w roli stoppera — Szczurek. Jurowicz nie ponosi winy za obie puszczone bramki.

Po początkowym okresie obustronnych ataków, w którym omal nie padły bramki ze strzałów Piechaczka i Mordarskiego prowadzenie dla Gwardii zdobył Kohut, strzelając w rzadko oglądany sposób rzut wolny z odległości ok. 25 m. Wyrównał w 32 min. Piechaczek.

Po przerwie więcej z gry ma Gwardia, ale tuż przed końcem zawodów OWKS zdobywa przez Bittnera decydującą o zwycięstwie bramkę.

Zawody prowadził ob. Walczak z Łodzi. Widzów ok. 15 tysięcy.

Czwarta runda mistrzostw szachistek

Czwarta runda indywidualnych szachowych mistrzostw Polski kobiet przyniosła następujące wyniki:

Hołuj wygrała z Adamczewską, Hermanowa z Leokajtis, Jurczyńska z Obermillerową, Wojciechowska z Dłuską, Bereźińska pokonała niespodziewanie Szpakowską.

Odbyły się również dogrywki niedokończonych partii z poprzednich rund: Komarowska zremisowała z Adamczewską i Obermillerową, Małolepsza zremisowała z Leokajtis, Litmanowicz pokonała Baburek i Obermillerową, Dłuska wygrała z Hermanową, Adamczewska z Jurczyńską.

Po czwartej rundzie na pierwszym miejscu w tabeli znajduje się Hołuj — 3 pkt. przed Szpakowską — 2,5 pkt. Miejsca od 3—7 zajmują: Litmanowicz, Dłuska, Małolepsza, Hermanowa i Wojciechowska.

Lewandowski skacze wzwyż 195 cm

Na stadionie Kolejarza w Warszawie rozpoczęły się zawody lekkoatletyczne kadry CRZZ. Na zawodach ustanowiono trzy rekordy Polski juniorów oraz szereg dobrych wyników. Rekordy Polski juniorów ustanowili: Makowski (Kolejarz) w biegu na 1500 m 3,58,8, Sankowska (Kolejarz) w rzucie dyskiem — 40,26 oraz Wojtaszek (Budowlani) w biegu na 400 m kobiet — 61,4. Lewandowski (Budowlani) osiągnął w skoku wzwyż 195 cm, tj. tylko o 1 cm gorzej od rekordu Polski Pławczyka.

Włókniarz-Gwardia Lublin

0:1 (0:0)

Krakowski Włókniarz doznał niespodziewanej porażki w meczu o mistrzostwo drugiej ligi, przegrywając na własnym boisku z lubelską Gwardią 0:1 (0:0).

Zwycięstwo Gwardii jest całkowicie zasłużone. Walczyła ona ambitnie, przy czym atak piłkarzy lubelskich zdobywał teren prostymi podaniami, podczas gdy gospodarze przeprowadzali zawiłe i bezproduktywne kombinacje.

Włókniarz do przerwy miał lekką przewagę, której jednak nie potrafił odzwierciedlić cyfrowo na skutek bardzo słabej gry ataku. Cała piątka napastników zawiodła, przy czym najsłabszymi byli Nowak, Urbańczyk oraz zastępujący tego ostatniego po przerwie Kucharski.

Defensywa grała dobrze, jedynie Rybicki niefortunnymi wybiegami stwarzał groźne sytuacje pod swoją bramką.

Gwardia miała najlepszego zawodnika w zdobywcy jedynej bramki dnia — Matysiku, grającym na pozycji środkowego napastnika. Również i bramkarz gwardzistów należał do mocnych punktów drużyny, ratując swój zespół przed utratą bramki w końcowych minutach meczu.

Zawody prowadził ob. Morawetz z Rzeszowa. Widzów ponad 2 tys.

*

W pozostałych spotkaniach mistrzowskich drugiej ligi padły następujące rozstrzygnięcia:

Gwardia Bydgoszcz—Stal Sosnowiec 3:1.

Włókniarz Łódź—Kolejarz Warszawa 1:1.

Górnik Bytom—Górnik Wałbrzych 2:1.

Kolejarz Leszno—Spójnia Warszawa 1:1.

Ogniwo Tarnów—Lotnik Warszawa 1:1.

Gwardia Kielce—OWKS Bydgoszcz 1:0 (0:0).

Tabela rozgrywek II ligi przedstawia się następująco:

1. Gwardia W-wa	16	26	37:17
2. Kolejarz W-wa	16	21	34:18
3. Lotnik W-wa	16	20	22:18
4. Górnik Byt.	16	19	24:17
5. Włókn. Łódź	16	18	31:17
6. Górnik Wałb.	16	17	22:23
7. Stal Sosn.	16	16	21:15
8. Ogniwo Tarn.	16	16	16:28
9. Kol. Leszno	16	15	19:26
10. Gwardia Kiel.	16	14	16:17
11. Włókniarz Kr.	16	12	16:19
12. OWKS Bydg.	16	12	18:25
13. Gwardia Lubl.	16	10	12:22
14. Spójnia W-wa	16	8	21:47

Międzynarodowy turniej hokeja na trawie

14 bm. rozpoczął się w Toruniu międzynarodowy czwórmecz w hokeju na trawie z udziałem czterech zespołów — Aktivist (Berlin), „Austria" (Wiedeń) oraz reprezentacji zrzeszeń Spójni i Stali.

W pierwszym meczu Aktivist (Berlin) pokonał zespół ZS Stal 5:1 (3:1).

W drugim spotkaniu, które stało na znacznie wyższym poziomie, wiedeńska „Austria" odniosła szczęśliwe zwycięstwo nad ZS Spójnia 1:0 (0:0).

W sobotę, w drugim dniu międzynarodowego turnieju hokeja na trawie obie drużyny polskie grały o wiele lepiej i zrewanżowały się za poniesione porażki.

Stal zremisowała z „Austrią" (Wiedeń) 1:1 (0:0, 1:1, 0:0). Mecz był bardzo ciekawy i obfitował w wiele emocjonujących momentów. Przez cały czas spotkania Stal miała lekką przewagę, jednak jej napastnicy nie umieli jej wykorzystać cyfrowo. Po bezbramkowej pierwszej części meczu w 48 min gry wiedeńczycy zdobywają z karnej zagrywki prowadzenie przez Kollera. W 60 min. jeden z licznych wypadów drużyny Stal przynosi jej wyrównanie ze strzału Cirockiego.

W drugim meczu Spójnia pokonała Aktivist (NRD) 1:0. Po wyrównanej pierwszej części meczu zespół Aktivist technicznie lepszy i szybszy przejął inicjatywę, jednak dobrze grająca obrona Spójni zlikwidowała skutecznie wszystkie napady. Dopiero na kilka minut przed końcem gry Polacy przeszli do gwałtownych ataków, z których jeden w 75 min. przyniósł im zwycięską bramkę, zdobytą przez Alfonsa Flinika.

O mistrzostwo Polski w piłce ręcznej kobiet

W eliminacyjnym spotkaniu o mistrzostwo Polski w piłce ręcznej kobiet Budowlani (Chorzów) pokonali Budowlanych (Gogolin) 8:2 (6:1) kwalifikując się tym samym do rozgrywek finałowych.

Mecz Unia (Chorzów)—Ogniwo (Łódź) nie doszedł do skutku ponieważ łodzianki nie przyjechały do Chorzowa.

Spychajowa i Mazurek mistrzami Polski w łucznictwie

W Zakopanem zakończyły się XVII łucznicze mistrzostwa Polski. Na całość czterodniowych zawodów złożył się trójbój krótkodystansowy i długodystansowy kobiet i mężczyzn.

W trójboju krótkodystansowym kobiet mistrzynią Polski została Spychajowa (Warszawa) uzyskując 1286 pkt. przed Cugowską (Kraków) i M. Kondracką (Warszawa). W konkurencji mężczyzn mistrzem Polski został Mazurek (Kraków) — 1338 pkt. przed Napierałą (Poznań) i Hauschildem (Kraków).

W trójboju krótkodystansowym juniorek mistrzynią Polski została Żendziak (Poznań) — 693, a wśród juniorów — Gerlach (Rzeszów) — 116 pkt.

W trójboju długodystansowym kobiet mistrzynią Polski została również Spychajowa — 1460 pkt. przed M. Kondracką i Cugowską, a w konkurencji mężczyzn — Buczak (Poznań) — 1313 pkt. przed Mazurkiem i Kędziorą (Kraków).

W klasyfikacji ogólnej obu trójbojów mistrzostwo Polski zdobyła Spychajowa oraz Mazurek.

*

Na zakończenie łuczniczych mistrzostw Polski w Zakopanem odbyło się strzelanie do „kura" z udziałem łuczniczych mistrzów i wicemistrzów Polski na rok 1953.

Strzelania odbywały się z odległości 15 m do tarczy. O wyniku decydowała liczba trafień i rozrzut.

W konkurencji kobiet zwyciężyła Spychajowa (Warszawa) przed Cugowską (Kraków), a w konkurencji mężczyzn — Mazurek (Kraków) przed Napierałą (Poznań).

W kategorii juniorów zwyciężył Michalak (Łódź), a w konkurencji juniorek — Sędziak (Poznań).

Mistrzem Polski na rok 1953 został Mazurek (Kraków) — 2591 pkt., wicemistrzem — Buczak (Poznań) — 2486 pkt. Trzecim był Hauschild (Kraków) — 2472 pkt., czwartym Kędziora (Kraków) — 2407 pkt.

Sierpień 17 Poniedziałek

Co? Gdzie? Kiedy?

Teatry:

SATYRYKÓW: „Zadry i kadry", godz. 19.15.

MŁODEGO WIDZA: „Dwie blizny", godz. 19.30.

Kina:

APOLLO — nieczynne. — SZTUKA: nieczynne. UCIECHA: „Obrońca życia", godz. 15.30, 18, 20.15. WANDA: „Zagubione melodie" — g. 15.45, 18, 20.15. WOLNOŚĆ: „Ostatni Mohikanin", g. 16, 18, 20. WARSZAWA: „Granica w ogniu", godz. 15.45, 18, 20.15. MŁODA GWARDIA: „Wielkie polowanie", g. 15.30, 17.30, 19.30. CHEMIK — nieczynne. DWORCOWE: „PKF", „Sport radziecki 1/53", „Błękitny węgiel", „Fabryka-automat" — godzina 16 do 24. NOWA HUTA — STAL: „Biały kieł", godz. 16, 18, 20. ŚWIT (w Nowej Hucie — Osiedle C-1): „Chłopcy na pozycji", godz. 16, 18, 20. ZRYW — nieczynne.

ODCZYTY: WDKZZ, godz. 19 odczyt „O sytuacji międzynarodowej".

Radio:

Godz. 16.55: Z mikrofonem po województwie. 17.00: Wiadomości popołudniowe. 17.15: Muzyka rozrywkowa. — 17.30: Mówi Nowa Huta. 17.40: Koncert operowy. 18.20: Audycja oświatowa. 18.30: Muzyka taneczna — płyty. 18.50: Skrzynka interwencji w opracowaniu Jaromira Zycha. 19.05: Muzyka rozrywkowa. 19.15: Aleksander Moyzes: Suita czeskich melodii ludowych w wyk. zespołu pod dyr. Jelinka. 19.30: Muzyka i aktualności. 20.00: „Jeszcze Polska", fragm. pow. S. Zielińskiego. 20.20: Koncert Krakowskiej Orkiestry i Chóru PR pod dyr. Stanisława Hasa. Soliści: Wanda Frogni — sopran, Hanna Wenzel — sopran, Barbara Mustyńska — alt, Włodzimierz Kotarba — tenor, Adam Szybowski — baryton. 21.00: Dziennik wieczorny. — 21.26: Wiadomości sportowe. 21.36: Muzyka taneczna. 22.00: Recital organowy. 22.20: Pietro Mascagni „Rycerskość wieśniacza", opera w jednym akcie. — 23.50: Ostatnie wiadomości.

W pogoni za diamentem

Przyjemnie rozmawia się z młodym człowiekiem, który niedawno powrócił z podniebnych szlaków zdobywając trzeci, brakujący diament do Złotej Odznaki Szybowcowej.

23-letni ZMP-owiec, Jerzy Wojnar jest studentem trzeciego roku AGH w Krakowie.

Trzeci, brakujący diament do Złotej Odznaki Szybowcowej zdobył Wojnar przelatując z Wrocławia do Suwałek (526 km).

Wojnar jest jedenastym polskim pilotem szybowcowym posiadającym to najwyższe odznaczenie. Szybownicy innych krajów zdobyli dotychczas tylko pięć odznak złotych z kompletem diamentów. Wypada zaznaczyć, że poza znanym pilotem Tadeuszem Górą — dziesięciu pilotów polskich uzyskało te odznaki w roku bieżącym.

Już jako 15-letni chłopiec Wojnar interesował się szybownictwem. Było to w roku 1945 w Krośnie, gdzie zdobył najniższą odznakę szybowcową tzw. „A". Później już poszło szybko. W Jeżowie koło Jeleniej Góry wypracowuje kategorie „B" i „C" i może już „kręcić". Na znanym szybowisku — Żarze zdobywa pierwszy piękny sukces w postaci srebrnej odznaki. Następnie z mistrzostw szybowcowych Polski w Inowrocławiu — 20-letni Jerzy Wojnar przywozi do Krakowa złotą odznakę, pierwsze miejsce w tak poważnej imprezie i dwa diamenty do złotej odznaki.

Od tej chwili rozpoczyna młody pilot raidy po podniebnych szlakach w pogoni za trzecim diamentem.

Rok 1952. Znów szybowcowe mistrzostwa Polski i znów pierwsze miejsce.

Nadchodzi czerwiec br. — Leszno — szybowcowe mistrzostwa Polski. Jedna z trudniejszych konkurencji rozegrana została 23 czerwca — przelot docelowo-powrotny na trasie trójkąta: Leszno — Gniezno — Leszno. Trasa nie była zbyt długa, bo wynosiła 203 km, przelot jednak denerwował zawodników, bo silny wiatr boczny w znacznym stopniu utrudniał wykonanie zadania. Zwycięzcą tej konkurencji został ponownie Jerzy Wojnar, uzyskując szybkość 60,1 km/godz. Lot nie był łatwy i kilkunastu pilotów musiało „wysiąść" wcześniej lądując na okolicznych łączkach i wrócić na lotnisko holem za samolotem. Wśród nich znajdował się znany pilot Góra, który wtedy powiedział o Wojnarze: *„Ci młodzi latają jak szatany. Wojnar, którego spotkałem na trasie, sunął po prostej jakby miał silnik w szybowcu. Nic go nie obchodziły mijane kominy (pomyślne prądy powietrzne, które wypychają płatowiec ku górze). Wyciskał szybkość z maszyny lecąc ostro ku ziemi, zniżając się na wysokość kilkudziesięciu metrów i wykorzystując szybkość płatowca, mknął na powrót ku górze".*

Jeszcze ostatnie spojrzenie na chmury — czy dziś będą dobrze niosły i Jerzy Wojnar zajmuje miejsce w szybowcu.

W Lesznie w czasie mistrzostw Wojnar uzyskuje dwa przewyższenia (5.400 i 5.800 m). Wiecie co to jest przewyższenie? To jest odległość między najniższym a najwyższym punktem lotu. Kto przekroczy 5.000 m, zdobywa diament wysokościowy.

Szybowcowe mistrzostwa Polski w Lesznie nie przyniosły tym razem Wojnarowi pierwszego miejsca i brakującego trzeciego diamentu. W ogólnej klasyfikacji krakowianin uplasował się na trzecim miejscu.

Po zakończeniu mistrzostw, Wojnar udaje się do Poznania skąd próbuje przelecieć 650 km w przelocie docelowym i tym samym ustalić nowy rekord świata i równocześnie zdobyć trzeci diament. Warunki do lotu były jednak nieodpowiednie i Wojnar ląduje po przeleceniu 300 km.

Znów wraca do Leszna. W poszukiwaniu diamentu tym razem startuje z młodym kolegą Andrzejem Brożkiem. Winduje ich w górę wyciągarka, a nie jak zwykle samolot. Brożkowi dopisuje szczęście, bo ląduje po przekroczeniu 500 km. Inaczej jest z Wojnarem, który lecąc z szybkością 95 km/godz. „siada" koło Lublina, osiągając tylko 400 km. W tym dniu pobicie rekordu świata było możliwe, ale Wojnar na trasie napotkał burzę termiczną. Brożek lecąc wolniej przeleciał krytyczne miejsce już po rozładowaniu się burzy i zdobył drugi diament, do złotej odznaki.

Wojnar zaczął się nieco denerwować Mijają piękne dni lipca a on nie może wykonać swojego zobowiązania festiwalowego, a to m. in. zdobyć trzeci diament.

Zupełnie niespodziewanie przychodzi list od kolegów z Wrocławia. Nadzwyczaj uczynni i serdeczni koledzy namawiają Wojnara, by przyjechał do Wrocławia i stamtąd spróbował. Było to pod koniec lipca. Start nastąpił przy pięknej pogodzie. Piloci wrocławscy pomagali przy starcie i życzyli powodzenia. Wystartował przy pomocy wyciągarki. Lot odbywał się w pomyślnych warunkach. Po sześciu godzinach wylądował Wojnar w Suwałkach, uzyskując 526 km długości i tym samym zdobywając upragniony trzeci diament.

ZMP-owiec Wojnar z okazji Festiwalu Przyjaźni i Braterstwa w Bukareszcie podjął trzy indywidualne zobowiązania. Dwa z nich już wykonał, a to zdobył rekord szybkości na trasie trójkąta o obwodzie 100 km i uzyskał trzeci diament. Trzecie zobowiązanie — szkolenie młodszych pilotów w wyższej akrobacji szybowcowej — rozpracowane jest na sierpień i wrzesień.

W trosce o jeszcze lepsze wyszkolenie młodych pilotów szybowcowych — LPŻ organizuje w najbliższych dniach w Krakowie bezpłatny, skoszarowany kurs. W czasie tego kursu, znani piloci, jak Wojnar spróbują ustanowić nowe rekordy Polski. Wojnar np. na szybowcu dwumiejscowym pragnie przelecieć 270 km i tym samym pobić stary rekord Polski, a Brożek chce zdobyć trzeci diament, uzyskując przewyższenie ponad 5.000 m.

Za kilka dni, bo w niedzielę 23 bm. w dniu Święta Lotniczego zobaczymy Wojnara na pokazach akrobacji szybowcowej na krakowskich Błoniach.

Szybownictwo polskie w ostatnim roku zrobiło duży krok naprzód. Lotnicy sportowi zrzeszeni w Lidze Przyjaciół Żołnierza otoczeni są troskliwą opieką partii i rządu. Tysiące młodych chłopców i dziewcząt, zapełnia dziś nasze szybowiska, szkoły i ośrodki lotnicze i zdobywa w nich umiejętności lotnicze.

ADAM KSIĄŻEK

Spartak prowadzi w mistrzostwach ZSRR

W kolejnych spotkaniach II rundy rozgrywek o mistrzostwo ZSRR w piłce nożnej drużyna Dynamo (Moskwa) pokonała Zenit (Leningrad) 2:0, a drużyna Dynamo (Tbilisi) zwyciężyła Zenit (Kujbyszew) 2:1.

W tabeli rozgrywek prowadzi nadal Spartak (Moskwa) — 24 pkt. po 16 grach przed Dynamo (Tbilisi) — 24 pkt. po 17 grach i Dynamo (Moskwa) — 21 pkt. po 16 grach.

KRAKOWSKA DRUKARNIA PRASOWA KRAKÓW, WIELOPOLE 1.

M—4—11252